Rok 1871. Kraków, wtorek 16 maja. Nr. 111.

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

**Przedpłata wynosi:**

| | rocznie | kwartalnie | miesięcznie |
|---|---|---|---|
| W Krakowie | 20 złr. | 5 złr. | 2 złr. |
| W Austrji i Węgrzech | 24 „ | 6 „ | 2 „ 25 cent. |
| W Prusach i Niemczech | 16 tal. | 4 tal. 5 sgr. | 1 tal. 15 sgr. |
| We Francji i Anglji | 108 frank. | 27 frank. | 10 franków |
| W Belgji, Włoszech i Szwajcarji | 80 frank. | 20 frank. | 7 franków. |

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.

# KRAJ

Redakcja i Administracja w Krakowie, ulica Mikołajska l. 435. Ekspedycja miejscowa w administracji „Kraju", ulica Mikołajska. Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty i uwzględnia się je *tylko w terminie 8 dni.* Rękopismów nadsyłanych Redakcji nie zwraca się, tylko się je niszczy.

**Cena ogłoszeń** *(inseratów).*

W pierwszym umieszczeniu wiersz . . . 8 cent.
W każdém następném umieszczeniu wiersz . . . 5
Stempel od każdorazowego umieszczenia . . . 30

Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ", oraz niżéj wymienione ajencje.

**Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie:** M. Dworski, Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, księgarnia J. Czecha, handel Wierzuchowskiego i biuro komisowe Jakóba Goldwassera w hotelu pod Różą.—**We Lwowie:** Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. — **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — **w Przemyślu:** Księgarnia braci Jeleniów.
**Ajencje przyjmujące ogłoszenia: w Krakowie:** M. Dworski, księgarnia Józefa Czecha, biuro komisowe Jakóba Goldwassera w hotelu pod Różą. — **we Lwowie:** księg. Gubrynowicza i Szmidta ajencja dzienników A. J. Piatkowskiego **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy.—**w Poznaniu:** Administracja Dziennika Poznańskiego.— **w Wiedniu:** Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11.— Oppelik Wollzeile Nr. 22. — **w Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen:** Rudolf Mosse München, Windenmachergasse, 3. — **W Hamburgu, Frankfurcie** nad **Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgardzie** u Haasensteina & Voglera. — **w Paryżu:** Księgarnia Władysława Mickiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16."

## Kraków 15 maja.

Szybkie zawarcie pokoju w Frankfurcie pod pressją gróźb Bismarka, dowodzi znów niedołęztwa dzisiejszego rządu francuzkiego, bo albo trzeba było z góry nie robić trudności i rzetelnie dopełniać zobowiązań, albo też nie mając siły ani ochoty do oporu nie bawić się w pozory tego oporu, który dziś złamany kilku słowami Bismarka nie tylko skompromitował na nowo Francję, ale nawet nowe dla niéj sprowadza ciężary. Wszystkie bowiem wiadomości o ułatwieniach dla Francji okazały się fałszywe, przeciwnie Francja nic nie zyskała, a zobowiązała się do prędszéj wypłaty kontrybucji, i co więcéj, przyrzekła Prusom korzystny traktat handlowy, który w dzisiejszych warunkach może być dla Francji równie niekorzystnym jako utrata miljarda, bo wobec braku kapitału w kraju, Niemcy zasypią Francję swemi produktami fabrycznemi. Opuszczenie Francji pół miljarda znaczy tylko porachowanie procentu od zapłat wcześniejszych, jako też zapłata na kolej wschodnią, którą biorą Prusy na własność, a Francja będzie musiała spłacić za nią towarzystwu wschodniéj kolei. Niema nawet mowy o wyrównaniu długu alzacko-lotaryńskiego i odciągnięcia go od ogólnéj sumy. Zaiste Bismark może się pochwalić, że osiągnął rezultat świetny, a osiągnął go groźbą zajęcia Paryża i traktowania z komuną.

Groźba ta była łatwą do wypowiedzenia, ale trudną do wykonania, mimo to zrobiła ten sam skutek, jak ono sławne wywrócenie stolika z porcelaną przez Napoleona I, wzbudziła w prawnikach paniczny strach i wszystko poszło jak po maśle, naturalnie dla niemieckiego kanclerza.

Wobec takiego stanu rzeczy, jakże wstrętną wydaje nam się owa „blaga," z jaką Thiers donosi zgromadzeniu w Wersalu o zawarciu pokoju, owe emfatyczne słowa: że wszyscy Francuzi będą powróceni Francji i że armję francuzką znów świat podziwiać będzie. Zaiste, nie wiemy, co tu podziwiać (a nie mówimy już wcale o armji), czy bezczelność naczelnika Francji, który rzuca czcze słowa przechwałki w chwili, w któréj powinien głowę posypać popiołem, czy też ograniczenie i upadek zgromadzenia narodowego, które takie mowy przyjmuje oklaskami?

Mieliśmy okropne chwile w dziejach naszych, mieliśmy i my sejmy przedajne i ograniczone, ale nawet w tych sejmach nikt nie śmiał podziału kraju witać oklaskiem.

Wobec takich objawów nie dziwimy się patrjotom francuzkim, że z obrzydzeniem mówią o zgromadzeniu, które może reprezentuje interesa dynastyczne jednostek, ale nie reprezentuje z pewnością Francji.

---

Urzędowa *Wiener Ztg* przynosi dekret cesarski z 12 maja, mocą którego prezes c. k. sądu krajowego w Krakowie p. Wacław Budwiński mianowany został prezesem c. k. sądu apelacyjnego w Krakowie.

Witamy tę nominację z tém uznaniem, jakie zawsze gotowi jesteśmy oświadczyć, ilekroć rząd poweźmie postanowienie oparte na znajomości stosunków i potrzeb naszego kraju. Im gorzéj stoi cała sprawa uzyskania praw należnych krajowi, tém donioślejszą jest rzeczą, iżby na ważne posady w kraju mianowani byli ludzie odpowiedni, umiejący w wypełnianiu obowiązków swoich postępować z taktem, godnością i charakterem, a bez nienawiści i stronniczości, jaką nas przez długie lata biurokracja nękała. Tuszymy też zatém, że i na opróżnioną teraz posadę prezesa c. k. sądu krajowego mianowanym zostanie człowiek mający również powyższe przymioty, że i ta ważna posada nie będzie poświęconą dla któregoś z wiecznie głodnych, przestarzałych biurokratów. Gabinet z łatwością będzie się mógł poinformować, kogo opinja, zdolności i koledzy w sądownictwie, za najwłaściwszego na tę posadę przeznaczają.

---

## Wiadomości polityczne i korespondencje.

### Lwów 11 maja.

*L.* [Recepcja u p. prezydenta — zamierzona fundacja.]

Na wczorajszy wieczór sprosił prezydent miasta prócz radnych także p. Possingera, marszałka krajowego, dygnitarzy duchownych różnych obrządków i naczelników władz. Bankiet suto urządzony od był się w sali ratuszowéj; galerja zajętą była przez panie. Uroczystość rozpoczął gospodarz toastem na cześć ks. marszałka i arcybiskupa Wierzchlejskiego. Pierwszego z nich wskazuje prezydent jako męża, który jeszcze zanim wstąpił na dzisiejsze swoje stanowisko, dążył bezustannie do uzyskania dla kraju samorządu. Ks. Sapieha dziękując, winszuje miastu prezydenta takiego jak dr. Z. témbardziéj, iż jako były radny miasta wie ile potrzeba energji i zdolności na takim stanowisku.

Dr. Ziemiałkowski zabrawszy głos po raz drugi, wzniósł toast na dobro miasta, poczém dr. Madejski pił zdrowie kraju, a p. Löwenstein kaznodzieja izraelicki miał pzydłuższą piękną mowę w języku polskim, w któréj podnosił przymioty dr. Ziemiałkowskiego i zapewniał o życzliwości Żydów dla kraju, wyciągając oraz w sposób sobie właściwy z pism świętych wnioski o lepszéj przyszłości narodu.

P. Possinger tylko chwilę zabawił, również wcześniéj opuścił towarzystwo ks. Wierzchlejski, ogółem bawiono się do godziny 12 w nocy.

Radni rozmyślają teraz nad tém, jak się za wczorajszy wieczór odwdzięczyć p. prezydentowi, niektórzy podnieśli myśl, by zamiast bankietu, złożyć pewną kwotę i utworzyć tym sposobem fundację imienia prezydenta miasta, celem wspierania ubogich synów mieszczańskich lub jak chcą inni synów urzędników miejskich. Inni obstają przy wyprawieniu bankietu, zdaje się, że pp. radni połączą „*utile dulci*".

---

### Wiedeń 12 maja (spóźnione).

*M.* Kwestja autonomiczna galicyjska weszła w nową fazę. Nie da się zaprzeczyć, że to ministerjum tylko miało odwagę wnieść przedmiot drażliwy przed izbę poselską rady państwa, chociaż większość w téj izbie jest mu bardziéj nieprzyjazną, jak poprzedniemu ministerjum.. Potockiego.

Że ministerjum Hohenwartha nie przyswoiło sobie treści i ducha rezolucji galicyjskiéj i że „postulata" kraju przez jego reprezentację legalną sformułowane, mierzyć uznało stosownem miarą b. ministra-rodaka, łatwo zrozumieć, jeżeli zajmiemy na chwilę jego pozycję.

Przyszedłszy do władzy p. Hohenwarth, znalazł się wobec dwóch faktów większéj doniosłości politycznéj, t. j. wobec ugody zerwanéj z Czechami, a z drugiéj strony wobec utorowanéj drogi kompromisowéj Potockiego z powołanymi przez tegoż mężami zaufania (czy jego, czy kraju, w te rozróżnienia się nie wdawał). Musiał sobie postawić pytanie: Czyli poprzednik jego, kraj znający, w nim urodzony, obznajomiony z jego stosunkami i ludzi wpływowych w kraju dokładnie znający, mógł był ułożyć jakiś projekt ugodowy, niepraktyczny, przeciw któremuby powstał kraj, lub jego legalna reprezentacja?

Nie było w tym przedmiocie ani protestów, ani petycji, ani jakiegokolwiek ruchu przeciwnego, któreby mogły posłużyć za oznaki plastyczne niezadowolenia kraju. W dziennikach krajowych była wzmianka o rokowaniach b. ministra-prezydenta z t. z. mężami zaufania z Galicji, nawet treść podano ministerjalnych koncesji, ale zajęcia wielkiego tą razą nie było.

Pan Hohenwart rozpatrzył się wszechstronnie w położeniu, jakie zastał i znalazł, że w sferach najwyższych, decydujących o sprawach żywotnych monarchji, panuje usposobienie łagodne i przekonanie się utwierdzać zaczyna: „że trzeba niezadowolonych starać się przejednać" — byle państwowa jedność i potęga monarchji nie zostały nadwerężone. W kołach zaś politycznych, parlamentarnych od samego początku natrafił na niechęci i niczém nieusprawiedliwione antagonizmy.

Nietylko niemiecka partja, liberalną większość stanowiąca w izbie niższéj, ale arystokracja rodowa przez łaskę monarchy jedynie do ustawodawstwa w izbie wyższéj powołana... z otwartą nieprzyjaźnią przeciw nowemu ministerjum wystąpiły.

W izbie niższéj, gdzie czynności ministrów w głównych zarysach się odzwierciedlają, okazała się dla nowego ministerjum niezbędnie potrzebną pomoc téj partji, czyli części izby, która za ministerjum Giskry, czy Hasnera, opuściła izbę poselską rady państwa ze względów politycznych. Delegacja galicyjska tak liczebnie, jak z uwagi, że reprezentuje kraj wielki i dla monarchji nader ważny, z natury rzeczy musiała w kombinacjach tego ministerjum zająć miejsce pierwszorzędne. Tém się tłómaczy i usprawiedliwia nawet, że hr. Hohenwarth nie mógł czekać z postawieniem pierwszego kroku w sprawie galicyjskiéj, (jakiby on nie był, byle zadokumentował dobre chęci rządu nowego), aż się rokowania z opozycją prawno-polityczną w Czechach i Morawji zaczną rozświecać i na praktyczną wejdą drogę; — by jednolite dzieło ugodowe wprowadzić w życie. Musiał więc z rachunku samego i interesu przyśpieszyć przedłożenie autonomiczne dla Galicji; doprowadziwszy już przedtém nominację ministra do skutku.

Dlaczego zaś nie sformułował projektu do prawa powyższego w myśl rezolucji i w duchu jéj, tylko się trzymał elaboratu Potockiego? nakreśliłem w początku tych uwag; — dodam jeszcze tylko, że ani w kołach decydujących niema prawdziwego pojęcia o różnicy koncesji do koncesji i że opinja przeważa: byle jaka taka autonomja, to się uspokoi kraj i przyjmie, co dają; ani też ze strony rządu węgierskiego nie użyto téj moralnéj pressji, którą nieraz już tenże wywierał w sprawach mniéj żywotnych i mniéj ważnych.

Jakie nasze zadanie? Co mamy robić? Co delegacja? pozwolę sobie nakreślić następnie.

---

### Wiedeń 13 maja.

*M.* Zastanowiwszy się w poprzednim liście nad intuicją rządu Przedlitawji w sprawie nas ściśle obchodzącéj, wypada zwrócić uwagę na drugi czynnik polityczny, t. j. reprezentację legalną kraju, i zapytać, co kraj na to?

Absolutnie powiedzieć nie można, czyli kraj odstąpiłby od zakreślonych w rezolucji galic. postulatów dla téj tylko przyczyny, że nie można było od ministerjum i od rajchsratu, jakie są, uzyskać innych czy większych koncesji. Takie motywum nie byłoby wystarczającém, gdyby się nie udało go wzmocnić wywodami, że samorząd kraju jest zabezpieczony i tym surrogatem rezolucji, i że mu ustawa rządu teraźniejszego daje podstawę realną i trwałą na przyszłość. Jeźli rząd nie był tego zdania, że może śmiało przyznać Galicji samorząd, jaki otrzymała Kroacja od Węgrów, to kraj z swojéj strony ma prawo i obowiązek zastanowić się nad tem i rozważyć, czyli z takiém pojęciem rzeczy ma się zidentyfikować?

W każdym razie uprzytomnić sobie wypada, że dotychczas objawu legalnego reprezentacji „kraju Galicji" niema innego prócz rezolucji, i że z natury rzeczy wypływa, iż każda interpretacja jakoby kraj przyswoić sobie musiał inny elaborat prawidłowo od postulatów rezolucyjnych odmienny, byłaby dowolną... Delegacja z sejmu gal. do rady państwa wysłana, ma misję w ogóle pojednawczą, a w szczególności ma używać odpowiednich środków do wydobycia na drodze legalnéj, praw i swobód zakreślonych uchwałą sejmową. Maszynerja rządowa w Austrji, czyli Przedlitawji jest tak skomplikowaną, sprężyny które ją poruszają, są tak rozmaite, że istotnie i czasu, i cierpliwości i rozwagi co robić? jak zacząć? na co się zdecydować? bardzo wiele potrzeba; by w lada ważniejszéj sprawie przełamać trudności, jakie się z różnych stron napiętrzają; — tak też:

Delegacja gal. miała do walczenia z różnorodnemi trudnościami, i w imieniu prawdy zakonstatować wypada, iż w ostatnich czasach robiła co mogła, by się z obowiązku moralnego wywiązać. Za złe jéj tego brać nie możemy, że po tylu przygodach, na jakie w ciągu lat trzech wystawioną była sprawa rezolucyjna, zaakceptowała koncesje ofiarowane przez rząd hr. Hohenwartha, czy to zgadzając się na nominację ministra z Galicji, czy na pierwszy krok praktyczny rządu, którego wyrazem plastycznym jest projekt do prawa o stanowisku Galicji do Przedlitawji.

Tu jednak kończy się niejako polityczna ingerencja „umocowanych sejmu galic." w meritum sprawy, im powierzonéj. Nie mają mandatu do oświadczenia w kategoryczny sposób, czy zbiorowa wola kraju przyjmie punkta, uszczuplające zakres atrybucji sejmowych podług projektu rządowego, czy nie? nie mają też prawa do zobowiązań i obietnic w kwestji przez Niemców postawionéj: bezpośrednich wyborów do rady państwa.

Jeźli przyjdzie do rozpraw parlamentarnych, wypadnie im starać się o przeprowadzenie ulepszających poprawek, a w prawie tém niemało jest usterek namacalnych — i w ogólności o sporządzeniu ustawy ile można do naszych potrzeb zastosowanéj tj. w duchu autonomji uproszczonéj. Tylko w ten sposób zakreśliwszy swoją działalność del. galicyjska spełni należycie swoją misją, i zasłuży sobie na uznanie publiczne.

Stanowczą decyzję tylko sejm krajowy w téj sprawie powziąść może.

---

### Wiedeń 13 maja.

*H.* (Dwudzieste czwarte posiedzenie izby niższéj rady państwa.)

Punkt ciężkości przeniósł się chwilowo do wydziałów parlamentarnych; w izbie pełnéj, konieczne wprawdzie, ale nie interesujące załatwiają się sprawy. Na dzisiejszém posiedzeniu odczytany został projekt do prawa o „żandarmerji", wypracowany w ministerjum obrony krajowéj. W trzecim odczycie przyjęto ustawę, która znosi obligację rządu, dawania subwencji, czyli zapewnienia 8% dochodu towarzystwu żeglugi parowéj na Dunaju. Rzecz to więcéj formalna, bo towarzystwo pomienione nie potrzebowało zapomogi ze skarbu publicznego.

O kolejowych ustawach, tyczących się po większéj części przestrzeni nieznacznych, referowali sprawozdawcy i wotowano bez opozycji. Gizoncoli zdawał sprawę imieniem wydziału z przedmiotu szkolnego, t. j. referował o przedłożeniu rządowém, które się tyczy płac nauczycielskich w szkołach ćwiczeń *(Uebungs-Schulen)*. Minister Jireczek oświadczył, iż rząd przyjmuje poprawki komisji.

Przeciągnęło się posiedzenie dość długo odczytami rozmaitych petycji i sprawozdaniem referentów. Zdawali z nich sprawę: Czajkowski, potém Klier. Kiedy ten ostatni nareszcie chciał kilkanaście petycji recytować, które miały jeden cel na oku, to jest, zwolnienie stowarzyszeń konsumcyjnych i zaliczkowych od ciężarów podatkowych w formie stemplów i taks; zabrał głos dr. Pickert i zaproponował, by odroczyć tę rzecz do przyszłéj sesji, raz dlatego, że posiedzenie trwa długo, członków izby dużo brakuje, bo się porozchodzili, a powtóre, że przedmiot ważny, dotyka interesów klasy żyjącéj z pracy rąk, wart głębszego zastanowienia się ze strony rady państwa.

Skończono więc rozprawy i odczyty i prezydent zapowiedział przyszłą sesję na wtorek, 16 b. m.

Nie obeszło się jednak bez interpelacji ze strony liberałów. Prezydent odczytał takową, którą wniósł Hanisch i mnóstwo wiernokonstytucyjnych, a która się streszcza w zapytaniu do ministra oświecenia wystósowaném, dlaczego dotąd nie odpowiedział na interpelację Rechbauera co do żądanych przedłożeń konfesyjnych.

Wspomniałem, że bardziéj zajmujące są posiedzenia wydziałowe i rozbierane w nich kwestje polityczne. To się pierwszorzędnie odnosi do wydziału konstytucyjnego.

Na jedném posiedzeniu hr. Hohenwart z różnych stron zagadnięty, wypowiedział nareszcie swoją myśl polityczną co do kwestji ważnych, jakiemi się zajmuje wy-

---

## SŁOWO o przyszłych wyścigach w KRAKOWIE.

Długi czas zdawało się, iż Lwów stolica narodu galicyjskiego, jak ktoś złośliwie to miasto nazwał, posiada pewne przywileje, o które poważnie Kraków nigdy się nie pokusi, przypuszczano nawet nieraz, iż powietrze nadwiślańskie jest zdrowszém i czystszém od powietrza okolic nadpełtwiańskich, i że z tego powodu gród nasz ustrzeże się wielu chorobliwych objawów, które dotąd wyłącznie panowały u stóp Sandbergu. Lecz widocznie żyjemy w wieku niespodzianek i pospiesznych przeobrażeń, Lwów pozazdrościł Krakowowi ultramontanizmu, Kraków pozazdrościł Lwowowi sportsmanji! Lwów wzdycha do włosiennicy, Kraków do żokejskiéj czapki. . . widocznie oba miasta chcą odtąd żyć w zgodzie i niczego sobie nie zazdrościć. Dotąd w Galicji Lwów miał tylko jedynie ten chwalebny i szczęśliwy przywilej wyrabiania sportsmanów i posiadania wyścigów, na których, jak wiadomo, zajeżdżano najczęściéj nie konie, lecz resztki rodowych fortun. . . dziś Kraków chce wyrównać stolicy i wspaniałomyślnie otwiera tor nowy, widocznie będąc tego przekonania, iż niedość szybko rujnuje się szlachta w zachodniéj Galicji i że młodzież czas marnuje nie poświęcając się dość gorliwie Stud Bookowi.

Dlaczego? i z jakiéj przyczyny ta żokejska manja napadła nasze sędziwe miasto, które do r. 1871 żyło w spokoju i ciszy bez kursów rozumie się końskich, kto tę myśl podsunął, to wszystko zupełnie nam niewiadome i nie ciekawi jesteśmy wcale dowiedzieć się autora téj tromtadratycznéj myśli, która przedewszystkiém budzi śmiech i politowanie, lecz mimo to zasługuje i na ostrą naganę!

Nie chcemy zapuszczać się w szeroką dyskusję czy? i o ile? wyścigi wpływają na podniesienie chowu koni w jakim kraju, nie celem naszym rozbierać w téj chwili tę specjalną kwestję, to jednak pewna, że jeszcze wyścigów u nas nie znano, a mieliśmy już sławne stada i wyborną rasę koni. . . przypomnijmy sobie pod tym względem choćby już Mohorta. Czy od czasu zaprowadzenia wyścigów mamy lepsze konie, to ulega wielkiéj wątpliwości, lecz to pewna, że stad dobrych nie przybyło, lecz przybyło wielu bankrutów, których manja wyścigowa zrujnowała. . .

Słyszeliśmy raz z ust bardzo kompetentnych zdanie, iż wyścigi wpływają stanowczo na wytworzenie rasy koni... nie pożytecznych ale wyścigowych; w tym aforyzmie jest bezwątpienia dużo prawdy, lecz wyścigi są zbytkiem, który pozwalać sobie mogą tylko narody bardzo bogate, jest to w innéj formie gra hazardowna, która zamiast zielonego stolika ma zielony trawnik areny!.. Grą też hazardowną są wyścigi w Anglji, we Francji, grą na miljony, która pochłania takie fortuny jak w ostatnich czasach księcia Hamiltona, Mornego, Kalil Beya i t. p. Ale u nas?!..

Grą są więc wyścigi w tamtych krajach, kosztowną zabawką mającą bez zaprzeczenia pewny urok i pewny wdzięk, lecz jednak w grze téj partnerzy w tamtych krajach mają szans wiele po swéj stronie, mogą też wiele hazardować. . . Ale u nas powtarzamy raz jeszcze?..

Zaprowadzenie stadniny wyścigowéj potrzebuje specjalnego kierunku, wymaga tysiąca wydatków, nieskończonych wkładów, konkurencja jest tak rozwiniętą a tak kosztowną, iż ludzie nawet najzamożniejsi, bez niebezpieczeństwa w rzecz tę wdawać się nie mogą, dla ludzi małych fortun jest to otchłań, po brzegu któréj mogą czas jakiś się ślizgać, lecz koniec w każdym razie łatwy do przewidzenia. Tylko wielka liczba wyścigów, tylko wielkie pieniężne nagrody, tylko wielkie przytém zakłady zdołają choć w części wynagrodzić koszta, jakich wymaga utrzymanie stadniny wyścigowéj.

To też w Anglji, we Francji, w Belgji, a nawet i w Niemczech, od pierwszych dni wiosennych aż do późnéj jesieni, jest ustawiczny szereg kursów ciągle po sobie następujących; Francja miała ich 34, w Anglji trudnoby ich się doliczyć. Konie więc mają tam liczne areny popisów, pobite na jednym torze, mogą szukać rewanżu na innym, a konie zwycięzkie mogą ustawicznie zbierać dla siebie laury, a dla właściciela zyski. A zyski te bywają niemałe, w kursach na Longchamps nadgroda miasta Paryża wynosiła 100,000 franków, w kursach w Chantilly nadgroda wiosenna żokejklubu 30,000 fr., nadgroda Derby jest 2000 funtów szterlingów, nadgroda w Baden-Baden 30,000 fr. i t. p. nie mówiąc już o pomniejszych po 10,000, 5000 fr. i t. d. A doliczywszy do tego zakłady kolosalne, to można pojąć, iż w takich warunkach stadnina wyścigowa może się opłacać i przynosić dochody — bywały konie jak Vermuth, Bois-Russel, Fille de l'air i t. p., które w jednym roku wygrały właścicielom po pare miljonów franków. To też we Francji w ostatnich czasach potworzyły się wyłączne spekulacyjne w tym względzie spółki, jak sławna p. Delamara, która w r. 1864 dała 40 od sta zysku.

Ale u nas powtarzamy po raz trzeci? u nas, gdzie jest jeden tor tylko, a przepraszamy trzy tory, bo obecnie podobno w Tarnopolu i w Krakowie, czy ta cała sprawa nie wygląda wielce na sportsmeńską tromtadrację?! Jakaż u nas największa nagroda? oto na torze lwowskim cesarska nagroda 300 dukatów, a i tę nagrodę jak dotąd podobno najczęściéj zabierały obce a nie galicyjskie konie! 300 dukatów to złote runo, które raz na rok jeden koń wyścigowy w całéj Galicji zdobyć może. A proszę się zapytać panów sportsmanów, co ich kosztuje rocznie trenners Anglik? co rocznie utrzymanie stadniny? ile koni odeszło przy trenowaniu? a wtedy podsumować prosimy — czy mówiąc starém przysłowiem — skórka obstanie za wyprawę.

Niechaj nam nikt nie pospiesza dowodzić, iż konie wyścigowe galicyjskie mają otwarte areny w innych prowincjach państwa austrjackiego, a nawet i na kontynencie. Co do tego, to faktem jest dowiedzionym, iż pierwszemi końmi wyścigowemi są konie jedynie wychowane w nadbrzeżnych okolicach morza, podobno pasza przesiąknięta wyziewami morskiemi nadaje koniom taką siłę, taką sprężystość i taki rozwój, iż wszelka rywalizacja jest niemożebną. Konie też angielskie mają dlatego zawsze pierwszeństwo, a wielkie stadniny francuzkie, jak pp. hr. de Lagrange, Lupela, Delamara, Mornego, Rotschilda itp., wszystkie są albo w Normandji albo w Bretanji. Nigdy też żadne konie kontynentu jeszcze ani we Francji ani w Anglji nie wygrywały, ile sobie przypominamy, to zapisane nawet do biegu ze stadnin hr. Renarda, Henkla itp. wycofywano zawsze.

Co się tyczy wyścigów w innych prowincjach austrjackich, to i tu dla koni galicyjskich rywalizacja jest trudną i niemożebną prawie, a przyczyna tego leży w czysto finansowych stosunkach naszéj prowincji, nie chcemy się dłużéj nad tém rozpisywać, sądzimy jednak, że nas zrozumiano. To też dotąd w ostatnich czasach w Austrji jeden czy dwa konie galicyjskie wygrało mniejsze nagrody, są to wyjątki, reguły się na tém nie zbuduje. „Rewolwer" hr. Rozwadowskiego, „Sygnał" hr. Stefana Zamojskiego, i na tém koniec, nie ma się czém chlubić — i gdybym miał ambicję sportsmeńską, galicyjską, tobym z nią nie wyjeżdżał daléj ku zachodowi jak po Oświęcim, już w Wiedniu udawałbym zawzięcie zwykłego śmiertelnika.

Czy sprawę tak stojącą otwarcie nowego toru w Krakowie poprze choć trochę, wątpimy stanowczo! a złych następstw boimy się wielce. I jakieżto tor krakowski obiecuje nagrody — jest ich sześć! ale z tych cztery tylko dotąd oznaczone i to największa 100 dukatów! miasto nasze poczciwe dało 400 złr.! — dar to wspaniały, nie przeczymy, bacząc na małe dochody miasta i na tyle potrzebnych rzeczy, których brak jeszcze Krakowowi; lecz czy ta zachęta była bardzo na swojém miejscu, nie sądzimy — o innych nagrodach nie warto wspominać, chyba o szpicdrucie hr. Antoniego Wodzickiego, który zdobyć trzeba kłusem, i słusznie, bo cwałem o taką nagrodę ubiegać się nie warto! Czy to wszystko nie tromtadracja? czy to wszystko nie dowodzi, jaka u nas bieda! jak nie czas jeszcze na wyścigi!

I któż u nas biegać będzie? gdzie wyścigowe stadniny w zachodniéj Galicji? Wszak wszyscy wiemy o tém w Krakowie, iż w całém mieście niema ani jednego wierzchowego konia! a nasi niedzielni jeźdźcy i szampionowie emancypowanych dam ogniście wywijają zwykle na pożyczanych rosynantach od p. Piechockiego, co może jest bardzo zdrowém dla kieszeni, gwarantuje kark, nogi i ręce, lecz jest zabójczém dla honoru sportu! horor! pożyczany koń z ujeżdżalni!

Co do stadnin wyścigowych, to ile wiemy jest ich tylko dwie w naszych stronach, hr. Tarnowskich w Dzikowie i Chorzelowie.

Mamy wprawdzie wiele innych, dobrych i reputowanych stadnin, jak pp. Dzwonkowskiego, Gorajskich, Stojowskich, Benoego, Wykowskiego, hr. Żeleńskiego Wita itd., lecz stadniny te są w praktycznym, racjonalnym kierunku prowadzone nie dają sportsmeńskiego blichtru, lecz dobre dochody! nie rujnują właścicieli, lecz sprowadzają grosze do kraju i w dodatku sławę.

Czy panowie ci zechcą na wyścigowe puścić się niwy? nie wiemy — nie życzylibyśmy tego ani im, ani krajowi i mamy tę nadzieję, że nie ułakomią się ani na nagrody krakowskie, ani na sportsmeńską reputację, niech to już zostawią lwowskim panom, bo tak im z tém do twarzy; dla wielu z nich to jedyna prawie ozdoba, a na inną ich niestać.

Czy potrzeba jeszcze dodawać, na ile wyścigi takie wystawiają kosztów dobrych mężów i ojców rodzin, w których są dorosłe panienki, trzeba powozów, liberji, strojów itd. itd., lichwiarze we Lwowie mogliby o tém kroniki napisać. Nie daj Boże, aby się mógł kiedy drugi tom takiéj kroniki ukazać w Krakowie.

Nie czas więc u nas jeszcze na tę kosztowną i niebezpieczną rozrywkę! na tylu innych polach mamy wpierw obowiązek prześcigać się z zachodem, zostawmy wyścigi końskie na końcu, jak będziemy do tyla bogaci, iż będziemy mogli sobie i tego zbytku pozwolić.

Wyścigi w dzisiejszych warunkach są śmiesznością, otwierającą złote kopalnie dla humoru djabła. A na inne nas niestać, dajmy więc lepiéj téj tromtadracji spokój. — *Dixi.*

* *

dział; mianowicie co do przedłożenia rządowego w kwestji autonomiczno-galicyjskiéj. I tak przyznał się otwarcie do tego, że nie myśli wnosić z swéj strony ustawy „o bezpośrednich do rady państwa wyborach.“ Rząd — powiada — wniósł projekt do prawa „o Galicji,“ ten przekazany do rozpatrzenia wydziałowi i sprawozdanie trzymać się winno tego przedmiotu, do złączenia go z innym, niesformułowanym, niema właściwie powodu.

Co do przewodniéj myśli rządu, czyli i innym krajom takie same zrobić myśli ustępstwa, jak Galicji, odpowiedział, że nie każdy kraj ma te same potrzeby, zresztą żaden się nie zgłosił z postulatami swemi do rządu; Czesi wprawdzie swoje „wymogi“ sformułowali, ale chociaż do zbliżenia się nie przyszło, już dziś bez ogródek p. Hohenwart nie waha się oświadczyć, iż przyznałby im chętnie, co daje Galicji... byle się tém chcieli zadowolnić.

Wielkie wzburzenie między Niemcami. Jakto? i Czechom przyznać podstawę narodową? — krzyknęli wszyscy, ciszéj lub głośniéj.

Na zapytanie, czy z umysłu czy przez zapomnienie wypuścił w „prawie o Galicji“ punkt ten, że delegaci galicyjscy nie mają się mięszać nadal w debaty rajchsratu, a tém samém nie wotować w kwestjach, które wyłączone zostaną z zakresu działania rady państwa na korzyść i rzecz ich kraju (Galicji), odpowiedział sucho, że z namysłem zostawił ten punkt w téj stylizacji, że delegacje gal. mają brać udział i w tych sprawach.

Tu p. Hohenwart nie mógł się odwołać ani na analogię w podobnym razie, ani zaapelować do prostéj logiki, która wymaga ścisłego związku myśli. Jakto? posłowie z Kroacji nie wotują na posiedzeniach sejmu węgierskiego w kwestjach, które nie są wspólne Węgrom i Krotom, a tu nadanoby prawo, czy włożono obowiązek na posłów z Galicji, wyzywający do konfliktu i staré niepotrzebnych, ostatecznie na szkodę kraju.

Ważne, najważniejsze sprawy z rezolucji wykreślono, a tu ni ztąd ni zowąd jakieś „*superarbitrium*“ ustanowiono. Rozdrażnienie Niemców zdaje się nie być tylko chwilowém, być może, a nawet prawdopodobném jest, że z tego antagonizmu będzie ten ujemny rezultat, że przedłożenie auton. zostanie odroczone w izbie.

Być może, że ministerjum zaproponuje koronie rozwiązanie rajchsratu, ale budżet, delegacje, nie zezwalają na rapsodyczną akcję i trzeba się pocieszać myślą, że może jakoś to będzie.

---

**Wiedeń.** [Posiedzenie komisji konstytucyjnéj.] Ze strony rządu obecny tylko minister dr. Grocholski; hr. Hohenwarth usprawiedliwił swą nieobecność.

Dr. Herbst zdaje sprawę w imieniu podkomisji adresowéj. Podkomisja sądzi, że nadszedł czas do wystosowania adresu do korony. Adres ma przedstawić obecne położenie państwa, spowodowane przedłożeniami rządowemi i oświadczeniami hr. Hohenwartha, a zarazem wykazać dotychczasową bezskuteczność zabiegów i usiłowań ministerstwa.

Dr. Zyblikiewicz twierdzi, że komisja nie jest kompetentną do podania wniosku o wystosowanie adresu do cesarza, gdyż niema do tego upoważnienia.

Dr. Czerkawski popiera zdanie dr. Zyblikiewicza.

Bar. Lasser, Banhans i Herbst zbijają wywody poprzednich mowców, dowodząc, że kilkoletnia praktyka przemawia za takiém postępowaniem.

Przy głosowaniu utrzymał się wniosek podkomisji, żądający wystosowania adresu. Przeciw wnioskowi głosowali dr. Vidulich i Polacy, którzy zarazem oświadczyli, że w obradach nad projektowanym adresem żadnego udziału brać nie będą ani w podkomisji adresowéj, ani w pełnéj komisji konstytucyjnéj.

Następnie toczyła się daléj jeneralna dyskusja nad projektem rządowym, dotyczącym rozszerzenia autonomji Galicji i nad zaprowadzeniem bezpośrednich wyborów do rady państwa.

Dr. Banhans, dr. Herbst i Wolfrum zwracają uwagę na wiele niedostatków przedłożenia. Przedewszystkiem strona finansowa bardzo jest niejasna i zaniedbana, a projekt tylko w dwóch miejscach wspomina, że uchwały sejmu będą się musiały stosować do środków pieniężnych, przez radę państwa przyzwolonych. O zasadach, na jakich się ma opierać to przyzwalanie, nigdzie niema mowy. Nie trzeba też zapominać, że hr. Hohenwarth gotów jest przedłożenie dotyczące Galicji, zastosować także do innych krajów przedlitawskich, że zatem następstwem tego byłby nietylko zamęt polityczny ale i finansowy.

Posłowie polscy wyrażają to przekonanie, że niedostatki przedłożenia dadzą się naprawić przy rozprawach szczegółowych.

Minister Grocholski oświadcza, że rząd w przedłożeniu swojém dotyczącym Galicji trzymał się téj zasady, że przez przyznanie Galicji projektowanych ustępstw państwo nie powinno większych ponosić ciężarów. Można zasadę tę inaczéj sformułować, rząd temu bynajmniéj się nie sprzeciwi.

Dr. Demel: Przyznania Galicji odrębnego stanowiska a żądań innych krajów, nie można do jednéj zaliczać kategorji. Żądaniom innych krajów należy się bezwarunkowo sprzeciwić. Z drugiéj strony ugoda z Galicją stała się dla Niemców w Austrji polityczną koniecznością. Dopiero gdy ta przyjdzie do skutku, będą się mogli Niemcy u siebie w domu należycie urządzić. Lojalność posłów polskich każe mu się spodziewać, że ci będą pomocni Niemcom do zaprowadzenia bezpośrednich wyborów do rady państwa.

Z wyżéj wymienionych powodów sądzi, że komisja nie powinna się nadal trzymać przedłożenia rządowego, ale powinna sama ułożyć projekt do załatwienia sprawy galicyjskiéj według swych własnych zapatrywań. Z pobudek narodowych musi obstawać za ugodą z Galicją, gdy równocześnie z tych samych pobudek sprzeciwia się stanowczo żądaniom innych krajów.

Dalsze rozprawy odroczono do poniedziałku.

— [Opozycja przeciw opozycji.] Znane oświadczenie hr. Hohenwarta w komisji konstytucyjnéj tak dalece roznamiętniło stronnictwo wiernokonstytucyjne, że już nawet tu i ówdzie zaczęto przebąkiwać o odmówieniu lub przynajmniéj odroczeniu wyborów do wspólnych delegacji, dla poskromienia tém samém niesłychanych przerażających zamiarów ministerstwa. Objawiona chęć użycia takiego środka represyjnego przeciw gabinetowi, skłoniła półurzędowy *Pester Lloyd* do upomnienia wiernokonstytucyjnych, by „w sporach i walkach wewnętrznych nie używali broni, która nie jest prawnie dozwoloną i przeciw któréj użyciu Węgrzy stanowczo musieliby zaprotestować.“

## Francja.

— [Depesza p. Thiersa] do władz departamentowych datowana z d. 6 maja g. wpół do 8éj wieczorem:

„Ci, którzy śledzą za działami armji, tyle poświęconéj dla ratowania mocno zagrożonego przez paryzkie powstanie społecznego porządku, zrozumieli, że idzie tu o zniesienie fortu Issy, gasząc jego ognie i przecinając komunikacje z fortem Vanvres lub z fortyfikacjami Paryża. Te operacje dobiegają do końca, pomimo trudności, jakie napotykają w baterjach fortu Vanvres.

W téj chwili wojska pracują nad przykopem mającym rozdzielać fort Issy od Vanvres. Linja kolei żelaznéj, przechodząca pod sklepionem przejściem, jest linją o którą walka się toczy już od dni trzech. Téj nocy 240 marynarzy i dwie kompanje z 17go batalionu strzelców pieszych, prowadzonych przez jen. Paturel, śmiało rzuciły się na kolej żelazną i sklepione przejście. Marynarze przyjęci silnym ogniem, ale dobrze poparci od kompanji z 17 bataljonu, utrzymali w swém posiadaniu tak linję kolei żelaznéj jak i sklepiony przejazd.

Powstańcy z fortu Vanvres, chcąc zajść z tyłu żołnierzom, już gotowali się do wyjścia ze swych pozycji, kiedy pułkownik Villemette rzucił się na nich na czele rezerwowego pułku, zdobył przykopy powstańców, wziął szaniec gdzie się kryli, ubił i wziął do niewoli znaczną ich liczbę, kończąc tę utarczkę stanowczą wygraną. Natychmiast użył tego szańca przeciwko powstańcom, zabrawszy mnóstwo broni, amunicji, worków z żywnością i sztandar 119 bataljonu.

Tym sposobem ani jeden dzień nie jest naprożno stracony, każda godzina przybliża nas do chwili, w któréj główny atak zakończy trwogi Paryża i Francji.

Różni znakomici oficerowie zostali ranni w tych działaniach: pułkownik Leperche, porucznicy Pavot i de Broglie są ciężko ranni, ale jest nadzieja ich uratowania“.

— [Nota dziennika urzędowego] wersalskiego, motywująca zakaz kongresu mającego się zebrać w Bordeaux, w celu powstrzymania wojny domowéj, o czém już nam telegram donosił, brzmi w całości jak następuje:

„Tymczasowy komitet utworzony w Bordeaux, zwołuje w krótkim terminie kongres ligi patrjotycznéj republikańskich miast. Komitet zadecydował w swoim programie, że każde republikańskie miasto będzie miało jednego delegata na 20,000 mieszkańców, i że ci delegaci będą wzięci z pomiędzy radców municypalnych, zamianowanych na wyborach z d. 30go kwietnia 1871 r. trzymając się porządku listy. Kongres ten jest więc zebraniem różnych municypalnych radców, naradzających się nad sprawami państwa, a tém samém podpada pod aplikację art. 25go prawa z d. 5 maja 1855, które jest takie:

„Wszelka municypalna rada, którąby się porozumiała z jedną albo kilkoma innemi radami, albo którąby wydała odezwy lub adresa, będzie natychmiast zawieszoną przez prefekta“.

Oprócz tego deklaracje ogłoszone jednocześnie razem z programem przez członków organizacyjnego komitetu, uznając, że celem tego stowarzyszenia jest zawyrokowanie pomiędzy powstaniem z jednéj, a rządem i zgromadzeniem z drugiéj strony, podstawiając tym sposobem władzę ligi w miejsce zgromadzenia narodowego, obowiązkiem rządu jest korzystać z mocy, jaką mu nadaje prawo z 10 kwietnia 1834. Jest to obowiązek, przed którym można być pewnym, że się nie cofnie. Zdradziłby zgromadzenie, Francję i cywilizację, gdyby dozwolił ukonstytuowania się obok władzy regularnéj, wyszłéj z powszechnego głosowania, sądów komunizmu i buntu“.

Więc pan minister Picard mniema, że wszyscy radcy municypalni w kongres zebrani będą trzymać stronę komuny paryzkiéj? To przypuszczenie nie zgadza się z wypowiedzeniem p. ministra na zgromadzeniu narodowém przed kilkoma dniami, że wybory do rad municypalnych w całéj Francji, z małym tylko wyjątkiem, wypadły na korzyść rządu i zgromadzenia.

— [Rozdrażnienie prawicy zgromadzenia narodowego] na mniejszość republikańską dochodzi do wysokiego stopnia. Mamy tego dowód na posiedzeniu 6 maja, z powodu interpelacji deputowanego Tolain we względzie pogłosek o zastrzeleniu przez jednego kapitana rewolwerem kilku bezbronnych jeńców federalistów, 25 kwietnia pod Belle-Epine niedaleko Villejuif. Przerywany za każdém swém słowem strasznemi wrzaskami i krzykiem: do porządku! protestując przeciwko takiéj wolności głosu, zeszedł p. Tolain z trybuny.

Pułkownik Langlois chciał mówić po nim, ale nic go nie słyszano, wśród ogólnego hałasu i zamieszania. Nieporządek jednak wzniósł się do szczytu, gdy minister wojny, jen. Leflô, chcąc odpowiedzieć na interpelację, zaczął od słów: szanowny p. Tolain..... Wyraz ten szanowny, tak oburzył prawicę zgromadzenia, że prezydent został zmuszony nakryć głowę i zawiesić posiedzenie. — Przypuściwszy nawet, że pogłoska o zastrzeleniu jeńców była nieprawdziwą, przez dzienniki komuny tendencyjnie zmyśloną i ogłoszoną, to w każdym razie każde zgromadzenie chcące się szanować, nie powinno w podobny sposób traktować w dobréj wierze i w przyzwoity sposób interpelujących swych członków.

— [Ostatni akt dramatu] odbywającego się pod Paryżem już się rozpoczął. Koniec komuny bliski, a oznaką jéj nieochybnego skonu jest rozstrój i nieporozumienia odbywające się obecnie w jéj łonie. Od kilku dni nieodbieramy żadnych korespondencji bezpośrednich z Paryża, bo miasto jest ściśle zamknięte; z listu jednak półkownika Rossela zaadresowanego do komuny przed jego aresztowaniem, a który nas doszedł możemy najlepszy mieć obraz walącego się tego gmachu. List ten z daty 9 maja jest następujący:

Obywatele członkowie komuny!

Obciążony przez was, sposobem tymczasowym, delegacją do wydziału wojny, czuję się niezdolnym dłużéj znosić odpowiedzialności dowództwa gdzie wszyscy radzą a nikt nie słucha. Kiedy potrzeba było organizować artylerję, komitet centralny artylerji naradzał się, a nic nie postanowił. Po dwóch miesiącach rewolucji, cała obsługa waszych dział spoczywa na energji kilku ochotników, których liczba jest niedostateczną. — Za mojem przybyciem do ministerstwa kiedy chciałem ułatwić koncentrację broni, rekwirunek koni, ściganie nieposłusznych, żądałem od komuny rozwinięcia municypiów cyrkułowych.

Komuna naradzała się i nie rozstrzygnęła. Późniéj komitet centralny federacji przyszedł z ofiarowaniem, prawie rozkazującem swych usług administracji wojny. — Z porady komitetu bezpieczeństwa publicznego, — przyjąłem stanowczo ten współudział i pozbawiłem się, na korzyść członków tego komitetu, wszystkich wiadomości jakie posiadałem o organizacji. Od tego czasu centralny komitet naradza się i dotąd nie potrafił nic zdziałać. Podczas téj zwłoki nieprzyjaciel otaczał fort Issy napadami awanturniczymi i nierozważnymi, — za które mógłbym był go skarcić, gdybym miał choć najmniejszą wojskową siłę do rozporządzenia. Załoga, źle dowodzona, nabierał strachu, a oficerowie naradzali się, wypędzali z fortu kapitana Dumont człowieka energiznego, — który przybywał niemi dowodzić i tak się wciąż naradzając opuściła fort, pomówiwszy trochę o jego wysadzeniu w powietrze, rzeczy dla niéj trudniejszéj od samej obrony. Nie koniec na tém. Wczoraj, podczas gdy wszyscy powinni byli być przy pracy albo w ogniu, dowódcy oddziałów naradzali się nad zastąpieniem nowym systemem organizacji w miejsce mojego, który przyjąłem aby zastąpić ich nieprzezorność władzy zawsze ruchliwéj i źle słuchanéj. Z ich pokątnéj schadzki wynikł projekt właśnie w chwili, kiedy potrzeba było ludzi, i oświadczenie zasad, kiedy trzeba było czynów. Moje oburzenie sprowadziło ich do innych myśli i przyrzekli mi na dzisiaj, jako ostateczny termin ich wysiłków, — siłę złożoną z 12,000 ludzi, z którymi zobowiązałem się iść na nieprzyjaciela. Ci ludzie mieli się zebrać na wpół do dwunastéj; już jest pierwsza, a jeszcze nie gotowi; zamiast 12,000 jest ich koło 7,000 to wcale nie jedno. Tym sposobem nicość komitetu artyleryjskiego przeszkadzała organizacji artylerji; niestałość centralnego federacyjnego komitetu wstrzymywała zarząd; nędzne zajęcia się dowódców oddziałów paraliżowały mobilizację wojsk Nie jestem człowiekiem cofającym się przed karami, — a wczoraj podczas kiedy dowódcy legji naradzali się, rota egzekucyjna czekała na nich w podwórzu. Ale nie chcę sam brać inicjatywy do takiego energicznego środka, wkładać na siebie okropności podobnych traceń, które trzebaby zarządzić, aby wydobyć z chaosu organizację, posłuszeństwo i zwycięztwo.

Gdybym to jeszcze był zasłonięty jawnością moich czynów i mojéj bezsilności, mógłbym zatrzymać mój mandat. Ale komuna nie miała odwagi jawności stawić czoła. Już dwa razy dałem wam potrzebne objaśnienia i po dwa kroć pomimo mnie, chcieliście mieć tajny komitet. Mój poprzednik nie miał racji zamotania się w pośród tak niedorzecznego położenia. Oświecony jego przykładem, wiedząc, że siła rewolucjonisty, polega tylko w czystości położenia, mam dwa kierunki do wyboru: złamać przeszkodę tamującą moją czynność albo odejść. Nie złamię przeszkody, bo przeszkodą to wy i wasza słabość, nie chcę czynić zamachu na wszechwładztwo publiczne. Odchodzę, mając zaszczyt was prosić o celę w Mazas.

(Podp.) *Rossel.*

— [Baterja z Montretout] składająca się z 72 armat wielkiego kalibru rozpoczęła zniszczenie ogólną salwą w d. 8 maja o godzinie 8 wieczorem. Władza wykonawcza wydała wczoraj ostateczne wezwanie czy proklamację do mieszkańców znajdujących się pod ogniem do wyprowadzenia lub zamknięcia się w piwnicach. Pociski nie będą skierowane na Paryż, lecz na wał Vaugirard na fort Issy i na sławny, lecz niebezpieczny wiaduk pod Point-du-Jour. W wilję rozpoczęcia ognia p. Thiers (dosyć cierpiący na reumatyzm), admirał Pothuau, Mac-Mahon, jakoteż wszyscy jenerałowie i oficerowie z jeneralnego sztabu pojechali zwiedzić tę straszną baterję. Dowódzca jéj Ribourt i jen. Clappier, byli za odłożeniem akcji do wtorku, nazajutrz (9 maja), ale p. minister marynarki nalegał, aby nie czekać i 24 godzin, gdyż każdy dzień kosztuje życia około 200 ludzi ginących od strzałów powstańców w okolicy Issy.

O strzałach z téj baterji pisze *Mot d'Ordre*, że dochodzą aż do miasta w ulice Blomet, Cambronne i t. d. Kilka domów na tém przedmieściu Vaugirard zapadło się od granatów najcięższego kalibru, zakład des Petits-Menages stał się pastwą płomieni, liceum cesarzewicza jest szczególniéj przedmiotem strzałów baterji wersalskich. Huku jednak wielkiego z powodu przeciwnego wiatru w mieście nie słychać. Komendant fortu Issy pułkownik Helzel zginął. O Dombrowskim i pułkowniku Henry od kilku dni żadnych wiadomości ani raportów.

Piekarze paryzcy protestują przeciwko zakazowi komuny pracy nocnéj po piekarniach. (Wolno im zaczynać robotę dopiero o godz. 5 zrana). Na propozycję obywatela Protot, delegowanego do wydziału sprawiedliwości, przysięgi polityczne i profesyjne komuna zniosła.

## Niemcy.

**Berlin** 12 maja.

§§ Dzisiejsza sesja parlamentu niemieckiego była jedną z najbardziéj ożywionych. Już rano było wiadomo, że ks. kanclerz powróciwszy z Frankfurtu, zamyśla w izbie szczegółowe dać wyjaśnienie co do świeżo zawartego pokoju. Warunki były mniéj więcéj wiadome. Dyskutowano o nich jako o rzeczy znanéj, ale wszyscy byli ciekawi, w jaki sposób wyświeci rzecz całą ks. Bismark, którego sposób mówienia w takich okolicznościach jest nieocenionym i tak specyficznie pruskim, że w pewnych kołach parlamentu budzi nadzwyczajny entuzjazm. Zresztą doniosłość faktu, który się tak nagle spełnił według najśmielszych życzeń niemieckich pobudzała do entuzjazmu najzimniejszych. Chwile, które p. Bismark przepędził w Frankfurcie, były bardzo przykre dla parlamentu i dla całych Niemiec, boć znów się widocznie ważyły szale może na rzecz nowéj wojny, która i tak już dość dała się we znaki. Każdy myślał już o poświęceniu pewnéj części korzyści dla milego spokoju, a tu naraz przychodzi wiadomość o tém, że nic nie poświęcono, owszem że wszystko prędzéj i leviéj się zakończy. Nie dziw, że każdy sobie powtarzał: to djabeł nie człowiek, postawił znów na swojém i t. p. Wśród takiego usposobienia w izbie wejście wśród rozpraw Bismarka wywołało wielką senzację, a prawie wszyscy posłowie wstali na jego przywitanie, niby jaka szkoła przed nauczycielem.

Mowa Bismarka wypowiedziana spokojnie i z ową półotwartością, która jest kanclerzowi właściwa, przerywaną była licznémi brawami, a koniec jéj przyjęto grzmotem oklasków. Tekst mowy jest wam zapewne znany, nie będę go więc tu nawet w treści przytaczać, to tylko dodam, że wiadomości nawet półoficjalne, które się pojawiły po dziennikach, nie zgadzały się zupełnie z objaśnieniami danemi przez kanclerza, mianowicie zaś pomoc, jaką Prusacy mają dać przeciw komunie, ogranicza się li tylko do uwolnienia reszty jeńców francuzkich z niewoli pruskiéj.

Parlament zajmie się teraz głównie prawem o dotacjach dla inwalidów i familji wojskowych, ale prawo to wymagałoby bardzo długiego czasu do obradowania, zdaje się więc, że tymczasem izby uchwalą prawo tymczasowe obowiązujące aż do 1 stycznia 1872, a w sesji jesiennéj załatwi się dopiero z dzisiejszém przedłożeniem rządowém.

Powrót tryumfalny wojska ma nastąpić na pewno w czerwcu, w którym to czasie zapewne także przybędą do Berlina zwykli goście petersburscy: car i Gorczakow.

---

## Sprawy miejskie i powiatowe.

**Kraków** 15 maja. — Dziś rozlepiono po rogach ulic następującą odezwę:

Zarząd krakowskiego zakładu gazowego oznajmił gotowość zniżenia teraźniejszych cen gazu, jednakże pod warunkami zawierającemi zmianę dotychczas obowiązującego, z byłą reprezentacją miasta zawartego kontraktu z dnia 16 kwietnia 1856. Z tego powodu rada miejska ustanowiła osobną komisję do rozpoznania téj sprawy rokowań z zarządem i przedłożenia odpowiednich wniosków.

Gdy ta sprawa dla prywatnych gaz pobierających stron jest ważna, komisja zaprasza wszystkich z zakładu gaz pobierających mieszkańców Krakowa na zebranie się w *środę dnia 17 maja 1871 o godzinie 6 wieczorem w sali posiedzeń rady miejskiéj* i na wybór kilku osób swego zaufania, aby w rokowaniach z zarządem zakładu gazowego udział wzięły i komisji zdanie co do proponowanych zmian kontraktu objawiły.

Kraków 13 maja 1871.

Z komisji rady miejskiéj do sprawy gazowéj ustanowionéj.

**Lwów** 8 maja. (*Sprawa obsadzenia profesury akuszerji we Lwowie.*) — Około połowy września roku 1870 mianowany został wbrew woli i przedstawieniu wydziału lekarskiego w Pradze prof. dr. Weber ze Lwowa profesorem dla akuszerek wszechnicy pragskiéj. Pomimo że nowo mianowany profesor pozostał jeszcze przeszło dwa tygodnie we Lwowie uwolniono go od pełnienia obowiązków tamże niezwłocznie i mianowano natychmiast sekundarjusza oddziału położniczego lwowskiego, dra Festenburga, suplentem. Stało się to tak nagle, że starający się o te pos. dę wysłużeni i lepiéj w nauce wykształceni kliniki położniczéj krakowskiéj, drowie Czyżewicz i Stępiński, pomimo największego pospiechu zabiegi swoje za opóźnione uznać musieli, odjeżdżając ze Lwowa ze słowami pociechy, że „dyrektorat szkoły lwowskiéj nie wiedział o nich“!

Ponieważ podówczas wiadomo już było, że lwowska szkoła medyczno-chirurgiczna zniesioną zostanie; ponieważ daléj groziło niebezpieczeństwo, że zaprowadzone prowizorjum potrwa całe lata, a przez to uniemożebni słuszne zestawienie kandydatów i wypaść może na korzyść mniéj uzdolnionego a niekorzyść szkoły; ponieważ nareszcie pospiech w obsadzeniu suplentury i różne pogłoski wcale niepocieszające wyrobić musiały przekonanie, że odgrywa się jakaś intryżka; przeto tak dr. Czyżewicz jak i dr. Stępiński wnieśli swoje podania o profesurę lwowską bez konkursu — pierwszy przez wydział lekarski krakowski, drugi wprost do ministerstwa oświaty.

Nieocenionemu prof. drowi Rokitańskiemu, referentowi spraw lekarskich w ministerstwie oświaty, należy się zasługa, że tym razem prowizorjum tyle pożądane spełzło na niczém, i d. 1 listopada 1870 r. ogłoszony został do l. 2608 konkurs. Tenże wymagał „udowodnienia otrzymanego stopnia doktora medycyny i chirurgji, tudzież kwalifikacji i dotychczasowéj praktyki co do udzielania teoretycznéj i praktycznéj nauki położnictwa.“

Kto zna urządzenie wszechnic rakuskich, i wie że istnieje osobny dyplom magistra położnictwa, otrzymywany po osobnym ścisłym egzaminie z praktycznéj, teoretycznéj i operacyjnéj akuszerji, uzdalniający do praktyki położniczéj i uwydatniający fachowe wykształcenie w tym kierunku. Kto wie daléj, że według dzisiejszego rozkładu nauki chirurgja stoi w tym samym stosunku do położnictwa, co medycyna wewnętrzna i okulistyka, musiał być niemało zdziwony, że dla profesora położnictwa konkurs wymagał doktoratu chirurgji, a nie żądał magisterjum akuszerji, i nie uderzyło go to wcale, gdy właśnie między kandydatami na tę posadę ci wszyscy, którzy mieli kilkoletnie służby przy klinikach położniczych, a tém samém zawodowe wykształcenie, nie posiadali stopnia doktora chirurgji, jakiego nawet najtężsi profesorowie położnictwa na pierwszorzędnych wszechnicach bardzo często nie posiadają; i nie zadziwi go nawet, że dyrektorat szkoły chirurgicznéj lwowskiéj przy propozycji kandydatów — pomimo swego własnego konkursu — posiadaczy doktoratu chirurgji nie uwzględnił. Mogę przytém upewnić, że ministerstwo podziela to zapatrywanie się na doktorat chirurgji w téj sprawie, i że bynajmniéj nie nakazywało umieszczenia takiego warunku.

Z zamknięciem konkursu wystąpiło jako kandydatów siedmiu doktorów, których uzdolnienie, znając jako kolega uniwersytecki dokładnie ich przeszłość i przebieg kształcenia się, pod sąd ogółu podaję:

1) Czerkawski, dr. med. i ch.r., mag. akusz., były nadlekarz wojskowy, kształcił się podobno przez przeszło pół roku w położnictwie w Pradze.

2) Czyżewicz, dr. med. i mag. akusz., lekarz sądowy w Krakowie; podczas studjów uniwersyteckich w roku 1864 pełnił obowiązki asystenta przy patologicznéj anatomji; po złożeniu rygorozów w Wiedniu d. 1 grudnia 1865 mianowany asystentem przy klinice położniczéj uniwersyteckiéj prof. Madurowicza, gdzie pozostawał 4 lata 9 miesięcy. Przedłożył świetne, przez prof. Madurowicza wystawione i przez wydział lekarski w Krakowie potwierdzone świadectwo, które go ze wszystkich kandydatów w kraju znajomych najgoręcéj dla Lwowa poleca; daléj urzędownie potwierdzone świadectwo, że wykładał 6 kursów operacyjnych dla uczniów i doktorów za opłatą potrójnego czesnego i 2 kursa obowiązkowe dla akuszerek; przedłożył kilkadziesiąt arkuszy obejmujący tom *Przeglądu lek.*, w którym są umieszczone jego prace literackie; daléj sprawozdania z wykładu mianego podczas zjazdu lekarzy i przyrodników w Krakowie umieszczone w pamiętniku tegoż zjazdu; nareszcie rozprawkę umieszczoną w wydanym przez niego pierwszym kalendarzu lekarskim polskim z r. 1868. Wydział lekarski krakowski polecił go bardzo gorąco i stanowczo na profesurę lwowską.

3) Festenburg, dr. med. i mag. akusz., w wieku lat 27; zastępował w r. 1866/7 asystenta kliniki okulistycznéj w Krakowie, będąc podówczas rygorozantem; od 21 sierpnia 1867 czynny jako sekundarjusz oddziału położniczego i asystent przy klinice prof. Webera we Lwowie, od 15 października 1870 supluje profesora téjże kliniki; przedłożył świadectwo pochlebne od prof. Webera i od radcy dra Ressiga z czasu suplentury. Prace literackie nie są znane.

4) Głowacki, dr. med. chir. i mag. akuszerji, w wieku lat 40; uczył się akuszerji jako słuchacz przez cztery letnie półrocza (do dwóch miesięcy trwające) w Wiedniu, służył tamże jako praktykant w szpitalu ogólnym, nie na położniczym oddziale; otrzymał przy wystąpieniu tytuł sekundarjusza; następnie był ośm lat lekarzem domowym j. eksc. Alfr. hr. Potockiego. Z kwalifikacji fachowego wykształcenia przedłożył świadectwo z odbytego kolokwjum z operacyjnéj akuszerji. Prac literackich niéma żadnych.

Dla wyjaśnienia dodaję, że każdy uczeń medycyny obowiązany w Krakowie słuchać dwa kursa akuszerji i wykazać się podobném świadectwem z kolokwjum z operac. położnictwa, jeżeli chce uzyskać stopień magistra akuszerji. Dlatego inni kandydaci wcale tych dowodów uzdolnienia nie dołączyli, bo dwaj z nich takie kursa wykładali.

5) Jendl, dr. med., mag. akusz., lekarz kolejowy w Tarnowie; słuchał kilka miesięcy akuszerji w Wiedniu.

6) Kleinwächter, dr. med. chir. i mag. akuszerji, z Pragi; nie zna języka polskiego.

7) Stępiński, dr. med. i mag. akuszerji, w wieku lat 37; służył 3 lata 9 miesięcy jako asystent przy klinice położniczéj uniw. krak.; przez sierpień i wrzesień r. 1865 zastępował prymarjusza zakładu obłąkanych w Krakowie; od 1 stycznia 1868 do 13 stycznia 1869 był praktykantem sanitarnym przy władzy obwodowéj w Krakowie, przy któréj obecnie służy jako prow. lekarz powiatowy. Przedłożył korzystne świadectwo prywatne prof. Madurowicza, oraz ma mieć bardzo dobre od szefa powiatu krakowskiego, radcy dworu Bobowskiego. W ostatnim roku swéj suplentury wykładał jeden kurs operacyjny.

Tacy zgłosili się kandydaci i w celu postawienia wniosku oddano po upływie konkursu wszystkie podania prof. drowi Fingerowi.

*(Dokończenie nastąpi).*

## Kronika potoczna i rozmaitości.

**Muzeum techniczno-przemysłowe krakowskie.** — Dziś we wtorek dnia 16 maja od godz. 12 do 1 w muzeum techniczno-przemysłowém krak., odbędzie się publiczny odczyt dr. Rehmana, docenta na uniwersytecie Jagielońskim: „O początku świata roślinnego i jego przemianach,“ objaśniony licznymi okazami. Wstęp 50 centów od osoby; dochód jest przeznaczony na utrzymanie wykładów urządzonych dla kobiet przy muzeum techniczno-przemysłowém krak. O ile treść wykładu jest interesująca, o tyle i sam cel powinien by ściągnąć liczną publiczność, szczególniéj zaś płeć piękną, dla któréj trzy półrocza wykładów z takim kosztem były urządzone i prowadzone z największą wytrwałością, a które niestety pod wszelkiemi pozorami nie były nazbyt licznie uczęszczanymi.

**Na wystawę tow. przyjaciół sztuk pięknych** przybyły prace artystów: „Powrót litewskich wieśniaków z jarmarku,“ p. Rösnera Ed.; „Po pierwszym balu,“ przez Gierymskiego Aleksandra; podług Nelesgera, kopja, przez Minnigerode Ludwika; „Złożenie Chrystusa do grobu,“ rzeźba na drzewie; „Kościuszko pod Maciejowicami,“ rzeźba z alabastru, przez Kozakiewicza Piotra.

**P. Rapacki** wystąpił wczoraj jako p. radca w komedji p. Bałuckiego. Można było poznać co to znaczy częstsze przedstawianie jednych ról do czego artyści mają w Warszawie sposobność. P. Rapacki oddaje postać radcy z taką doskonałością, z takiem mistrzowstwem w każdym ruchu, geście i słowie, że nawet znający sztukę znajdują rozkosz na takiém przedstawieniu. W sobotę występował p. R. w dwóch charakterystycznch rolach. Talent artysty rozwinął się w sposób stawiający go na wysokości mogącéj się mierzyć z najpierwszemi znakomitościami scenicznemi. W sobotę ma grać p. R. „Moliera“ skąpca.

**Majówka** straży ogniowéj ochotniczéj odbędzie się we czwartek 18 b. m. t. j. w święto Wniebowstąpienia. Zdarza się sposobność dobréj zabawy, majówki bowiem straży mają dobrą tradycję. Osobom do stowarzyszenia nie należącym, wolnym jest wstęp do ronda za okazaniem kokardek, których można dostać przed majówką u naczelnika straży p. Eminowicza przy ulicy Florjańskiéj, a podczas majówki u członków komitetu.

**† Franciszek Grzymała,** redaktor pisma *Astrea*, przed r. 1830 w Warszawie wychodzącego, od roku 1831 na emigracji pozostający, w czasie oblężenia Paryża w styczniu, umarł śmiercią głodową.

**Wadowice,** *13 maja.* — Rok istniejąca nasza czytelnia może się poszczycić funduszem dość znacznym tak w ruchomościach jakoteż i bibljoteką. Wkładki członków nie wystarczyłyby na zaopatrzenie bibljoteki w odpowiednią ilość książek, gdyby nie dary dobroczyńców, jako to: pp. Brandysa, Żółtowskiego, Stapiszewskiego, ks. Michalskiego, Abramowicza z Aradu, ks. Rapskiego, Gorczyńskiego, Czerniczkowej, Trzecieckiego, za co im wydział publicznie dziękuje, a przytem poleca czytelnię pamięci wszystkim tym, którym podobne instytucje na sercu leżą.

**Wiadomości dyecezalne.** — Dnia 30 kwietnia rb. umarł w Wilkowisku w powiecie limanowskim dyecezji tarnowskiéj, pleban obrz. łac. i jubilat ks. Karol Barthosy, licząc lat 84, a będąc księdzem lat 58.

Probostwo to liczy 779 dusz, główne jego uposażenie stanowią 73 morgi ról, łąk i pastwisk, 30 sągów drzewa miękkiego opałowego rocznie z lasów dworskich, tudzież obligacja indemnizacyjna na 3770 zł. m. k., czysty zaś dochód roczny obliczony jest na 350 zła., który pokrywa kongruę plebana 315 zła. i część podatków plebańskich.

Zaś dnia 4 maja rb. wprowadzonym został kanonicznie na probostwo w Skrzydlnie w tymże powiecie dotychczasowy wikary w Pilznie, ks. Jędrzéj Pajor.

**W Paryżu** utworzył się klub kobiet, które odbywają swe posiedzenia w jednym z lokalów publicznych na bulwarze włoskim. Za stołem zieloném suknem pokrytym siedzi zarząd klubu: przewodniczyni i kilka młodych dziewczyn, trzymających pióro, wszystkie w szkarłatnych szarfach. Na wysoką trybunę wstępuje jedna klubistka po drugiéj i każda kończy swe mowe w tym sensie, że kobiety, jeśli nie są lepsze, to z pewnością nie gorsze od mężczyzn.

**Pierwszy teatr łotyszski.** — Przed rokiem kiedy w Rydze zakładano pierwszy teatr łotyszski, w języku łotyszskim było zaledwo kilkanaście sztuk do przedstawienia na scenie, to po większéj części nie drukowanych. Obecnie zaś repertuar teatru łotyszskiego składa się z 17 sztuk, w téj liczbie 16 zupełnie nowych. Jest to poniekąd dowodem, z jaką gorliwością stronnictwo młodych Łotyszów troszczy się o podniesienie ojczystéj literatury.

**Zjazd archeologów.** — Dnia 19 grudnia odbędzie się w Petersburgu zjazd archeologów rossyjskich, na pamiątkę 20 letniéj rocznicy założenia „cesarskiego towarzystwa archeologicznego.“ Komitet złożony z osób znanych w nauce (Srezniewski, Łamański, Byczków, Kostomarów, Kojałowicz), zajmuje się pracą przygotowawczą do mającego nastąpić zjazdu. Zjazd ma się podzielać na pięć oddziałów: 1) zabytków najdawniejszych; 2) zabytków sztuki słowiańskiéj i w szczególności rossyjskiéj; 3) starodawnych pamiątek języka i piśmiennictwa rossyjsko-słowiańskiego; 4) starożytności wschodnich; i 5) starożytności świata klasycznego, bizantyńskie i zachodnio-europejskie. Wreszcie liczba oddziałów na żądanie zjazdu może być powiększoną. Dysputy mają być prowadzone w języku rossyjskim, tylko dla cudzoziemców nie umiejących po rossyjsku, zrobiono wyjątek. Zjazd potrwa dwa tygodnie.

**Najszybszy telegram.** — We czwartek 28 lutego o godz. 9 wieczór, otrzymał jeden dom handlowy londyński depeszę z Indji przez Teheran, która została wyekspedjowaną tegoż dnia w nocy o godz. 12 m. 43. A zatém przyszła o kilka godzin przed wysłaniem. Wyjaśnienie téj zagadki na tém zależy, że różnica czasu między Indjami a Londynem wynosi 5 godzin 53 minut, a w istocie czas potrzebny do przesłania depeszy wynosił tylko 50 minut.

**Stowarzyszenie robotników polskich** „Siła“ w Wiedniu, na dniu 7 maja r. b. obchodziło rocznicę zawiązania swego stowarzyszenia, oraz pamiątkę konstytucji 3 maja 1791 r. Uroczystość ta odbyła się za miastem na szańcach tureckich w lokalu noszącym miano pod

„Królem Sobieskim.“ Pomimo wiatru silnego i niepogody zebrali się w zupełném komplecie członkowie „Siły,“ oraz reprezentanci akademicko literackiego tow. "Ognisko" i wiele gości sprzyjających naszemu stowarzyszeniu. Uroczystość rozpoczął przewodniczący p. Juljan Kostka przemową, w której wykazał dobitnie ważność dnia tego w życiu stowarzyszenia, gdyż dnia 3 maja 1868 r. zawiązało się towarzystwo „Siła“ spowodowane prawdziwą potrzebą zjednoczenia rozrzuconych w obczyźnie robotników z różnych stron Polski dla wzajemnéj pomocy i kształcenia się. W końcu wzniósł toast na cześć konstytucji 3 maja i za pomyślność „Siły“ na który obecni z entuzjazmem odpowiedzieli. Z kolei odśpiewało całe zgromadzenie pierwsze zwrotki narodowych pieśni: „Boże coś Polskę“ i „Jeszcze Polska nie zginęła!“

Następnie zabrał głos przewodniczący „Ogniska“ p. Michał Krasowski, i w dłuższéj przemowie skréślił donośnie znaczenie i ważność konstytucji 3 maja 1791 r. dla całego narodu Polski, a po ukończeniu oracji wzniósł toast za pomyślność rozwoju „Siły.“ Daléj członek „Ogniska“ p. Kołakowski przemówił treściwie w tém samém przedmiocie co poprzedni mówca, tak się zapatrując, że jakkolwiek konstytucja 3 maja niezaprzeczenie jest jedném z najznakomitszych pomników w dziejach naszych, jednak dziś z postępem czasu musiała by być zmienioną pod pewnemi względami, aby odpowiedziała potrzebom i dobru narodu.

Po skończeniu mowy p. Kołakowskiego znowu grono złożone z członków „Siły,“ odśpiewało kilka pieśni a mianowicie: „Tysiąc walecznych,“ „Pidnoś kryła Orle biłyj,“ „Bartoszu“ i inne ulubione nasze patrjotyczne śpiewki. Daléj za śpiewami szły deklamacje głoszone przez członków: „Powrót do Polski,“ p. Góreckiego; „Do Leona,“ p. Lenartowicza; a dla uprzyjemnienia czasu Niemcom, którzy na tę uroczystość dość licznie się zebrali, zadeklamował członek „Siły,“ p. Józef Dillinger, w niemieckim języku „Schlacht bei Grochów,“ czem ich mocno uradował, jak wnosić można z rzęsistych oklasków po ukończonéj deklamacji.

Tenże p. Dillinger wzniósł toast na cześć wszystkich członków wspierających, tak zamieszkałych w Wiedniu jako i w kraju, a uznając pracę członków honorowych p. Teofila Bienkowiego i dr. Bernarda Goldmana około dobra naszego stowarzyszenia, imieniem „Siły“ na miejscu składa im najszczersze podziękowanie; także „Ognisku“ za ich dla nas sympatje, życząc zarazem, abyśmy i nadal w tak ścisłych stosunkach pozostali.

Z kolei zabrał głos p. Borowski, zachęcając kolegów do wytrwałości w pracy na drodze sztuk i umiejętności, aby tym sposobem stać się pożytecznemi dla kraju po przebytéj wędrówce na obczyźnie.

Następnie p. Klemens Fedunio członek „Siły“ zabrał mowę, w któréj dowiódł, błogi cel i ważność prawdziwą stowarzyszenia „Siła“ dla robotników polskich, a kończąc mowę wniósł okrzyk: „Niech żyje jedność, zgoda i braterstwo!“ na który całe zebranie hucznie odpowiedziało: „Niech wiecznie żyją!“

Na zakończenie p. Izydor Bromowicz członek „Siły“ wzniósł toast na cześć wszystkich zacnych mężów, którzy moralnie lub materjalnie stowarzyszenie wspierają, a uznając w tym względzie znakomite poświęcenie się obywatela p. Darowskiego, składa mu imieniem siły najserdeczniejsze podziękowanie.

**Teatr.** — We wtorek dnia 16 maja szósty gościnny występ p. Winc. Rapackiego, artysty dramatycznego teatrów warszawskich: „Za pozwoleniem łaskawa pani!“ komedja w 1 akcie z francuzkiego pp. Labiche i Delacour, przełożona przez J. Narzymskiego; „Joasia płacze, Jaś się śmieje,“ komiczna operetka w 1 akcie, z muzyką J. Offenbacha, przetłumaczył Wł. L. Anczyc; „Posażna jedynaczka,“ komedja w 1 akcie, przez Aleks. Fredrę.

**Wystawa nieustająca** tow. sztuk pięknych, na którą ciągle przybywają nowe obrazy, otwartą jest codziennie od godz. 11 z rana do 4 po południu przy ulicy Brackiéj, nad szkołą, 2 piętro.

HOTEL SASKI. *Przyjechali:* Michał hr. Załuski wł. d. z Tyrolu, Juljusz Mosing likwidator banku ze Lwowa, Arkadjusz Stahl obyw. z Miechowa, Konst. Emelianoff obyw. z Olkusza, Tytus hr. Pusłowski ob. z król. Polskiego, hr. Neupperg jenerał główno-komenderujący ze Lwowa Antoni Makomaski wł. d. z król. Polskiego, Aleks. Dydyński wł. d. z Raciborska, Teofil Uleniecki dyrektor zakładu kąpielowego z Iwonicza, Adam Nowicki budowniczy z Warszawy.

HOTEL pod RÓŻĄ. *Przyjechali:* W. Wasilewski wł. d. z Polanki, P. Rieger wł. d. z Garajowic, M. Schwartz dr. med. z Wiednia, Otto Brieger kup. z Berlina, Ludwik Katerla wł. d. z Kongresówki, B. Descór wł. d. z Galicji.

## Gospodarstwo, przemysł i handel.

# Przemysł fabryczny galicyjski a narodowość i interesa kraju.

[Tenczynek — Słotwina — Okocim — Wojnicz — Krasiczyn i inne przykłady.

(Ciąg dalszy.)

Jak daleko zakorzeniła się ślepa wiara u nas w cudzoziemców, dowodzi dziwny ale prawdziwy symptom przechodzenia z jednéj ostateczności w drugą. I tak, jeżeli się trafi, iż po niemieckich rządach przyjdą polskie, właściciel którego kieszeń stała otworem dla projektów niemieckich, odmawia wszelkich nawet najkonieczniejszych nakładów Polakom. Tamtym wierzył ślepo, że wszystko tak być musi, bo musi być potrzebne skoro żądają Niemcy przyzwyczajeni do porządku. Dla tych ma odpowiedź, że skoro się dotąd obchodziło, to się i obejdzie nadal. Tak ślepo wierzy, iż zaradczość Polaków, przyzwyczajona do łatania i sztukowania biedy, poradzić sobie musi, gdy on nic nie da.

Zarzucić kto może zbyt jaskrawy koloryt naszemu rozpatrywaniu się w stosunkach fabrycznych, odpowiemy, żeśmy jaskrawości nie unikali, gdyż nie chcieliśmy dać prawdziwe odbicie rzeczywistości. Nie nas ale jaskrawość tych stosunków jakie u nas są, obwiniać trzeba. Do zestawień naszych braliśmy tylko to, co się odnosi do ogólnego charakteru, przywyknień, rutyny i zwyczajów, pominęliśmy wszystko co odnosić się może do osobistych wad, spekulacji na nieświadomość naszą, szarlatanerji, oszustwa i t. p. sztuczek, jakich używają karjermachery, a licznych tego rodzaju okazów nigdy u nas nie brakowało i nie brakuje. Pominęliśmy nawet wypadki nieszczęśliwego trafu w wyborze. Owszem chcieliśmy pokazać, że dobrzy i dobrze wybrani fabrykanci zagraniczni, nie mogą być dobrymi u nas aż wtedy, gdy się sami przyswoją. Na przyswojenie zaś potrzeba kilku a często kilkunastu lat. Jeżeli się nie mylimy, to zdaje nam się, że jest to wymowny argument, któryby do właścicieli fabryk za rodakami przemówić winien. Bo przecież ryzyko kosztów na poświęcony produkt do jednéj lub kilku prób w razie gdyby Polak wykazał się dowodami kwalifikacyjnymi a brakowało mu tylko tego, że jeszcze dotąd nigdzie samodzielnie w większym zakładzie fabrykacją nie dyrygował, nie może iść w porównanie z tém, co ryzykuje właściciel przez zostawanie kilka lat w zamęcie, którego nie jest w stanie podciągnąć pod rachunek. Przecież Polakowi próby mogą się udać, więc nawet może i żadnych strat nie być. Zresztą można oznaczyć, obliczyć wiele się ryzykuje. Ale proszę nam pokazać choć jeden zakład większy, któryby nie już procentował się w pierwszych latach, bo tę ospę wszystkie muszą przetrzymywać lub na nią umrzeć, ale prosimy pokazać jeden zakład według najświeższych wzorów założony, któryby po zamknięciu już urządzenia przez kilka lat nie urządzał się jeszcze, nie wyrzucał istniejących dla nowych machin, a często do gruntu nie przerabiał się. A przecież Niemcy go urządzali i Niemcy fabrykacją kierują i ciągle narzekają na to, co sami ale roku zeszłego sprowadzili.

Pomijając już nawet osobiste i wysokie korzyści jakie mają w procentach za obstalunki maszyn, samo nawyknienie i ambicja popycha ich do tych odmian, gdyż pragną u nas kosztem samego tylko kapitału cudzego wznieść odrazu to, na co się u nich czas i kapitał składał.

*(Dok. nast.)*

*Sprawozdanie tygodniowe* **KRAJU** *o lwowskim handlu zbożowym i surowcowym.*

**Lwów** 12 maja.

*(P).* Jakkolwiek według doświadczeń gospodarskich, deszcz w maju zasiewom raczéj służy niż szkodzi, życzymy sobie bardzo piękniejszéj pogody dla niedokonanych robót polnych jak np. zasiewu, ziemniaków. Od początku miesiąca bieżącego, deszcz pada nieustannie, a temperatura niższa jak w ostatnich dniach kwietnia. Doznajemy przeto znacznych przeszkód w komunikacji nietylko drogą kołową na gościńcach, (których stan, dzięki troskliwości wydziału krajowego tyle pozostawia do życzenia), ale też na przestrzeniach kolejowych ku Tarnopolowi i Czerniowcom. Na szczęście niedostatki te okazały się w czasie, w którym interes eksportowy prawie w zupełnéj znajduie się stagnacji. Na spadek cen zboża wpływał częścią zadawalniający stan zasiewów tak u nas, jak i w Niemczech częścią zaś znaczne masy nagromadzonych zapasów towaru, w który się spekulanci zaopatrzyli jeszcze przed trzema miesiącami, spodziewając się wielkiego popytu z Francji. Ruch na kolejach bynajmniéj nie jest tak ożywionym jak dotąd a nadzieje wywozu do Francji nieco zawiodły.

Pszenicę notujemy dziś podług jakości z różnicą ceny o 1 złr. 50 cent. na worek, jeżeli są kupcy, to szukają wyłącznie przedniego gatunku i świeżo młóconego suchego towaru, który się notuje loco Lwów: biała 9 złr. 80 c. do 10; żółta 9 złr. 60 do 9¾, średnie gatunki trudno sprzedać, notowano je 8 złr. 50 c. do złr. 20 cent. wszystko loco dworzec kolei Karola Ludwika Lwów 170 funtów w. w. netto.

Żyto również o 50 ct. na korcu tańsze jak przed 4 tygodniami; producenci sprzedawali po 4 złr. 80 c. loco Lwów, pośrednicy (bank krajowy) po 5 złr. 10 cent. również z dworca kolei Lwów za 160 złr. netto wagi wied.

Jęczmieniem nie ma żadnego interesu, gdyż browary pokryły w większéj części swe potrzeby letnie, notujemy jak nast.: 4 złr. 50 c. dają 4 złr. 65 c. żądają za 140 funt. w. wied., po téj cenie bank kraj. sprzedał znaczną ilość.

Jedynie w owsie okazała się cena stalsza, gdyż wysłano kilka partji do Wrocławia i Krakowa, notujemy dziś centnar wied. ale dworzec kol. 3 złr. 15 c. do 3 złr. 30 c., spodziewać się atoli należy obniżenia cen z nastaniem cieplejszéj pogody.

Spirytus od dłuższego czasu lichy w cenach, gdyż gorzelnie czeskie i morawskie uznały za stosowne wprowadzać swoje zapasy do naszego kraju. Podczas gdy producenci podolscy przedtém trzymali się cen wygórowanych, teraz okazali się skłonniejszymi do sprzedaży z obawy przed konkurencją obcokrajowego dowozu tak notowaliśmy już w kwietniu f. 17¾ za 80 st. Trallesa 41 mas, lecz z powodu złych dróg dowóz od początku tego miesiąca utrudniony i przezto notujemy dziś przy interesie niezbyt ożywionym cenę wyższą a mianowicie złr. 18½. Na termin mały popyt, gdyż cała Galicja zachodnia zaopatrzoną w towar czesko-morawski.

W koniczynie zamknięto sezon dość niekorzystnie dla handlu.

W Wrocławiu leży wiele niesprzedanéj koniczyny galicyjskiéj, na któréj właściciele tracą znaczne sumy, gdyż płacili do 60 złr. za korzec loco Lwów, a dziś zaledwie 40 do 45 uzyskać zdołają. Jest to wskazówka dla najbliższéj kampanji.

Podobnie poszedł handel w nasionach olejnych; wygórowano ceny w sposób niesłychany, a skutkiem tego, kupcy nasi dziś jeszcze trzymają zeszłoroczny rzepak i lniankę w Wrocławiu, niemogąc wcale znaleść kupujących, nawet przy znacznéj stracie. Gdy nietylko u nas ale w poblizkich miejscowościach Rossji stan zasiewów rzepakowych jest wyborny skłoniło to niejednego słynnego gospodarza, by sprzedał już teraz swe zbiory rzepaka sierpień i wrzesień po 10 złr. w miejscu co wynosi loco Lwów 11 — 11¼ złr. za 150 złr. w. wied. Sprzedano kilka partyj, wianowicie: rzepaku 200 worków z Tarnopola po 10½ złr. 100 worków z Halicza po 10¾ i 400 worków z Gródka po 11¼; 500 worków z Przeworska 12 złr.; 200 worków z Rzeszowa po 12⅛ złr. wszystko przeszło w ręce spekulantów, gdyż olejarnie niechcą jeszcze nic skupować, sądząc, że potem taniéj dostaną.

W wełnie, interesa kontraktowe były więcéj nieco ożywione i kontraktowano nie tylko ze strony banku krajowego, lecz przez ajentów fabrycznych znaczne partje, stosownie do jakości i prania po 90 do 115 złr. za centnar wagi wied. loco Lwów.

Na koniec niech wolno będzie zastanowić się nadtém, dlaczego Lwów w całości swego ruchu handlowego tyle ucierpiał.

Całą winę w téj mierze złożyć musimy na kolej Karola Ludwika; często jesteśmy zmuszeni chcąc nie chąc uszczęśliwiać Prusaków naszemi płodami, nie mając taniego spichrza zbożowego przy kolei, o czém przecie kolej północna jeszcze przed 10 laty pomyślała dla Krakowa; płacimy nadto wyższą daleko taryfę przewozu, jeśli chcemy wywieść zboże z Podola lub Rossji przez Lwów, w przerwanéj rucie za granicę.

Mamy zakłady bankowe — a więc tanie kapitały; mamy stan kupiecki z rozległemi koneksjami, gdyby więc kolej Karola Ludwika w własném swoim interesie chciała zrobić dla Lwowa tylko tyle jak wybudowanie szpichlerza przy kolei i zrównanie taryfy zbożowéj, transportu w przerwanéj rucie na Lwów z taryfą ruchu prostego *(direkten Verkehr)* to niewątpliwie miałaby zasługę nie tylko wobec swoich akcjonarjuszów, a Lwów stałby się punktem zbiorowym dla handlu podolskiego i wschodnio-galicyjskiego. A wydział krajowy? a komisja taryfowa? Obaj przyjęli zobowiązania moralne wobec interesowanych, lecz śpią snem sprawiedliwych — zdając rzeczy na łaskę opatrzności; jakoż w ogóle kraj nasz niestety tak po macoszemu obchodzi się z interesami gospodarczemi. — Jeśli zaś sami sobie nie umiemy lub niechcemy poradzić, z wydziałem krajowym na czele — jak żądać pomocy od rządu.

## Wiadomości telegraficzne.

**Berlin** 13 maja. Książę Bismark zachorował. Hr. Arnim, który tu powrócił z Bismarkiem, nie uda się już do Rzymu, z powodu że poselstwo niemieckie przy kurji papiezkiéj zostanie zniesione.

Rossyjski pełnomocnik wojskowy Kutuzow miał osobną audjencję u cesarza.

**Wersal** 13 maja wiecz. (Posiedzenie zgromadzenia narodowego.)

Jenerał Ducrot cofnął swoją interpelację, dotyczącą wyborów municypalnych w departamencie Nièvre, ze względu na obecne stosunki, obiecujące lada chwila stanowczą bitwę.

Favre przedkłada traktat pokojowy i wykazuje niszczące skutki powstania z d. 18 marca, które zakwestjonowało wszystko. Wątpiono w naszą władzę — mówi Favre — pokój stał się znowu wątpliwym. Zdołaliśmy nakoniec przekonać Bismarka, że Francja wypełni do ostatka wszystkie warunki pokoju. Powstanie odpowiedzialném jest za powiększenie złego w kraju.

Pojedyńcze punkta traktatu pokojowego są te same, jak były w preliminarjach. Druga część kontrybucji spłaconą ma być za trzy lata.

Odkupienie dróg żelaznych wliczone zostanie w sumie 325 miljonów w dwa pierwsze miljardy, które musimy spłacić.

Co się tyczy warunków handlowych, przekonacie się, że osiągnęliśmy wszystko, co było można.

Favre odczytuje tekst traktatu:

Pierwsza połowa miljarda zostanie spłaconą, skoro Niemcy uznają przywrócony porządek w Paryżu.

Spłata reszty miljardów nastąpi d. 1go maja 1872, a dwóch ostatnich w r. 1874 1go maja.

Kontrybucja musi być spłaconą w złocie, srebrze i w banknotach pruskich, holenderskich i belgijskich.

Departamenta niższéj Sekwany i Eury zostaną natychmiast opuszczone przez Niemców. Departamenta Oisy, Seine et Oise, Seine et Marne i Sekwany wtedy, skoro rząd niemiecki uzna przywrócenie porządku za dostateczne.

Wojska niemieckie zaprzestaną rekwizycji dopiero po spłaceniu trzeciéj połowy miljarda.

Wydaleni Niemcy powrócą znowu i wejdą w posiadanie własności.

Jeńcy zostaną zwróceni; część tychże wstąpi do służby wojskowéj, ale tylko w liczbie 80,000 ludzi.

Garnizony w departamentach zostaną obsadzone, 20,000 ludzi pójdzie do Lionu, a ztamtąd do Algieru, reszta armji pozostanie na lewym brzegu Loary.

Favre kończy zapewnieniem, że jeńcy francuzcy gotowi są pełnić swą powinność i pomagać zgromadzeniu narodowemu do przywrócenia porządku.

Na żądanie Favra uznano potrzebę natychmiastowego zajęcia się zbadaniem traktatu.

**Wersal** 13 maja godzina 9 wieczorem. Wojska przywiozły dziś 8 dział zdobytych w Issy. Nasze baterje rozbiły łódź kanonierską konfederatów.

Odczytanie traktatu pokojowego wywołało na zgromadzeniu i między publicznością wielkie niezadowolnienie, z powodu niesłychanych wymagań ze strony Prus.

Wiadomości z Paryża donoszą o wielkiém zamieszaniu w komunie. Obwiniają Rossela o zdradę.

Znakomity kompozytor Auber umarł.

Mac-Mahon wydał proklamację do wojska, w któréj dziękuje za jego energję i waleczność, i wzywa je do wytrwania nadal.

**Paryż** 12go maja. Dzienniki *Moniteur, Observateur, Univers, Spectateur* zostały zawieszone.

Delescluze donosi, że wały są dobrze strzeżone i że można się bronić w razie napadu. Fort Vanvres znajduje się w niejakiém niebezpieczeństwie. Wojska wersalskie zajęły go chwilowo, Wróblewski wyparł jednak takowe. Obwiniają Schölchera o porozumienie się z nieprzyjacielem.

Meble z pałacu Thiersa wyniesiono.

Delescluze zerwał zupełnie z komitetem centralnym.

**Paryż** 13 maja. Billieray ma zostać na miejsce Delescluza członkiem komisji bezpieczeństwa.

Père Duchesne oświadcza, że umknie z Rosselem do Belleville i pomyśli o uspokojeniu miasta, jeżeli komuna nie udowodni słuszności zarzutów przeciw Rosselowi.

Liga republikańska naradza się nad środkami, których użyje, na wypadek gdyby wojska wersalskie zdobywały wały. Policja czuwa nieustannie i gotuje się do zgniecenia wszelkiego ruchu między gwardją narodową przeciw komunie.

**Konstantynopol** 12 maja. Sułtan udzielił cesarzowi rossyjskiemu wielki krzyż orderu tureckiego. Poseł turecki w Petersburgu ma wręczyć powyższy order.

## Przegląd polityczny.

Koncesje dla Galicji, choćby najskromniejsze są zakwestjowane. Oświadczenie rządu, że podobne koncesje dałby chętnie i innym krajom, byle więcéj nie żądały, cofnęło centralistów, którzy za ugodę z Galicją chcieli uzyskać pewność swojéj gospodarki w wszystkich innych krajach, do ostatecznéj opozycji. W opozycji téj utwierdza ich tém bardziéj ta okoliczność, że delegaci galicyjscy nie mogą przystać na warunek przez centralistów wymagany, to jest na bezpośrednie wybory, nie mogą bowiem dopuścić się pogwałcenia woli innych krajów. Centraliści uchwalili zamanifestować stanowczą opozycję przeciw gabinetowi w adresie. Z mnożących się codziennie kolizji i wzrastającego rozdrażnienia, pokazuje się coraz dowodniéj, że złudzenie przeprowadzenia czegośkolwiek, choćby minjaturowych tylko koncesji przez rajchsrat, jest złudzeniem, w którém nasze delegacje od kilku lat uwięzgły; jest matnią, z któréj żaden gabinet za pomocą szmerlingowskich paragrafów Austrji nie wydobędzie, jest walką, w któréj siły nasze coraz więcéj się marnotrawią.

Stan rzeczy koło Paryża mało się jeszcze zmienił. Prusacy mają odstąpić Wersalczykom forty północne. Komuna przypisuje upadek fortu Issy zdradzie. Fort Vanves, który chwilowo wpadł w ręce Wersalczyków, wzięty został na powrót przez komunistów pod dowództwem Wróblewskiego.

Książe Bismark zachorował.

Stosunki między Rossją a Turcją coraz na pozór serdeczniejsze. Sułtan przesłał carowi wielki krzyż brylantowy orderu tureckiego.

## Ostatnie telegramy.

**Wiedeń** 15 maja. Dzienniki tutejsze doniosły były o podaniu 28 dygnitarzy kościoła katolickiego do cesarza. Odpowiedź na to podanie została jeszcze przed wyjazdem hr. Beusta wystosowana w téj myśli, że w kierunku jakiego w tych pomienionych sprawach dotąd gabinet się trzymał i nadal żadna zmiana nie nastąpi.

**Wersal** 14 maja 10 rano. Zapewniają, że baterje wyłomowe rozpoczną niebawem ogień na warownie osaczenia.

Okólnik Thiersa z 13 wieczór potwierdza, że wojska rządowe szeroki przekop w lasku bulońskim urządziły. — Armja jenerała Cissey przecięła wszelkie komunikacje między fortami Vanves i Montrouge.— Wojsko obsadziło liceum w Vanves. Okólnik kończy: zbliżamy się więc do końca operacji i do wyzwolenia Paryża.

**Wersal** 14 maja wiecz. Wersalczycy obsadzili Montrouge w skutek czego rokoszanie opuścili Vanves uchodzący podziemnym przekopem. Zdobyto 50 dział, 8 moździeży, zabrano kilka pijanych rokoszan koło 30 zabitych znaleziono w forcie.

**Petersburg** 15 maja. Według wiadomości z centralnéj Azji przygotowuje się Rossja do wyprawy na Khiwę; żołnierze ćwiczą się w strzelaniu karabinowém i działami odtylcowemi. Punkt centralny armji w Djisak. — Z Orenburga wyruszyły korpusy, żeby Khiwę od Usturty napaść, inne oddziały maszerują od strony Krasnowodzka. W Buharze wielkie wzburzenie.

**Brema** 15 maja. Pożar wybuchły w nocy zniszczył 5 magazynów firmy Konitzky w Monstadt przy dworcu kolei. Budynki asekurowane po 20,000 talarów; w jednym było 150,000 bel bawełny napełnionych tytoniem. Ogólna szkoda wyżéj pół miljona.

**Waszyngton** 13 maja. W senacie będzie przedłożone w poniedziałek sprawozdanie o traktacie z Anglją z wnioskiem ryczałtowego przyjęcia.

**Kursa.** — Wiedeń 15 maja godz. 15.— Akcje kredytowe 280.10. — Lombardy 178.80. — Losy z r. 1860 97.50. — Losy z r. 1864 125.50. — Akcje franko-austr. 111.50. — Napoleony 9.93½. — Akcje kol. galic. Karola Ludwika 261.75. — Akcje kolei lwowsko-czerniow. 174.—. — Akcje kolei północno-wschodniéj 162.75. — Akcje banku 760.—. — Akcje banku związkowego (Vereinsbank) 107.50. — Akcje banku jeneraln. 90.—. — Renta w srebrze 68.75. — Obligi indemnizacyjne galicyjskie 74.90. — Akcje banku wied. dla obrotu ogólnego 164.—. — Akcje anglo-banku 240.25. — Akcje kolei rząd. 421.—. — Akcje kolei siedmiogrodzkiéj 171.50. — Akcje kol. Rudolfa 164.—. — Akcje kolei pardubickiéj 177.75. — Akcje kolei północ. 224.—. Tramway 215.50. — Akcje banku budowy 79.80. — Akcje kolei wschodniéj 84.50. — Akcje kolei alföldzkiéj 177.—. — Akcje banku anglo-węgierskiego 85.75.

Usposobienie giełdy: stałe.

Redaktor i wydawca dr. Ludwik Gumplowicz.
Redaktor odpowiedzialny: Stan. Gralichowski.

| POCIĄGI OSOBOWE na kolejach żelaznych. | Odchodzą rano | Odchodzą po poł. | Przychodzą rano | Przychodzą po poł. |
|---|---|---|---|---|
| w *Krakowie:* lwow. | 11.30 | 10.28 | 5.41 | 3.11 |
| " " miesz. | 7.— | — | — | 8.53 |
| " wielicki | 9.— | — | — | 5.39 |
| " wiedeńs. | 6. 3 / 10.10 | 3.33 | 9.52 / 11.59 | 9. 5 |
| " na Oświę. wroc. | 6. 3 | — | 9.52 | 3.21 |
| " do Wrocł. mysł. | 8.— | — | — | 3.21 |
| " warszawski | 8.— | — | — | 6.30 |
| w *Wieliczce:* krakowski | — | 5.— | 9.38 | — |
| w *Tarnowie:* krakowski | n. 12.31 | 2.12 | n. 12.26 | 2. 6 |
| " " miesz. | 9.52 | — | 9.42 | — |
| " lwowski | 3.35 | 12.31 | 3.24 | 12.23 |
| " " miesz. | — | 5.58 | — | 5.48 |
| w *Rzeszowie:* krakowski | n. 2.41 | 5. 6 | n. 2.35 | 5.— |
| " " miesz | — | 1.19 | — | 1.— |
| " lwowski | n. 1.13 / 9.28 | — / — | n. 1.— / 9.19 | — / — |
| " " miesz. | — | 2.44 | — | 2.35 |
| w *Przemyślu:* krakowski | 5.— | 7.54 | 4.54 | 7.39 |
| " " miesz. | — | 4.32 | — | 4.42 |
| " lwowski | — / — | 6.39 / 10.48 | — / — | 6.17 / 10.22 |
| " " miesz. | 10.53 | — | 10.33 | — |
| we *Lwowie:* krakowski | n. 3.3 | 8. 7 | 7.37 | 11.— |
| " " miesz. | 6.42 | — | — | 8.— |
| " brodzki | 8.52 | n. 11.50 | 2.50 | n. 7.24 |
| " czerniow. | 10.49 | 10.20 | — | — |
| w *Brodach:* lwowski | n. 3.23 | 10.50 | 3.23 | 12.21 |
| w *Czerniowcach:* lwow. | — | — | 7.— | 9.13 |
| w *Mysłowicach:* krak. | 11.33 | — | — | — |
| w *Warszawie:* krak. | 9.— | — | — | 8.51 |
| w *Wiedniu:* krak. | 8.— | 5.— / 3.39 | 4.— / 3.50 | 7.32 |

Ruch pociągów odbywa się na kolei Karola Ludwika według zegaru lwowsk., który idzie o 16 m. pierwéj; zaś na kolei półn. Ferdynanda według zegaru prags., o 12 m. późniéj od krakowskiego.

# Kurs Papierów i Pieniędzy.

| KRAKÓW 15 maja. | żądają złr. w. a. | płacą złr. w. a. |
|---|---|---|
| **Listy zastawne.** | | |
| Listy zast. gal. 4% bez kup. | 74 — | 73 — |
| " " " 5% | 84 — | 83 — |
| " " " bank. hip. 6% | 88 75 | 88 — |
| " " " bank. wł. 6% | 88 75 | 88 — |
| **Akcje kolei.** | | |
| Akcje gal. kol. Karola Lud. | 64 — | 61 — |
| " " " lwows.-czer. | 175 50 | 173 50 |
| **Akcje banków.** | | |
| Akcje banku krakowskiego z wpłatą 80 złr | 68 — | 64 — |
| Akcje banku gal. hipotecz. | 121 — | 118 — |
| **Obligacje.** | | |
| Obligacje indemniz. galicyj. | 76 25 | 75 25 |
| " poż. głod. galic. | — — | — — |
| Rossyjskie premje z r. 1864 | — — | — — |
| " " z r. 1866 | — — | — — |
| **Waluty.** | | |
| [illegible] pol. st. za 100 złr. | — — | — — |
| [illegible]owe obr. 100 złr. | — — | — — |
| [illegible] 100 złr. | — — | — — |
| [illegible] za 100 rsr. | 164 — | 162 — |
| [illegible] za 100 tal. | 185 — | 183 — |
| [illegible]owe austr. | 123 50 | 122 — |
| [illegible] ważny | 5 95 | 5 85 |

| | żądają złr. w. a. | płacą złr. w. a. |
|---|---|---|
| Napoleon d'or | 10 — | 9 90 |
| Półimperjały rossyjskie | 10 20 | 10 0 |
| **WIEDEŃ, 13 maja.** | | |
| **Dług państwa:** Renta 5% | — — | — — |
| " w srebrze 5% | 69 5 | 68 95 |
| " wal. austr. spłac. 5% | 59 35 | 59 25 |
| Losy pożycz. z r. 1839 | 295 50 | 294 50 |
| " " " 1854 4% | 92 — | 91 — |
| " na 500 1860 5% | 97 50 | 97 |
| " na 100 1860 5% | 109 75 | 109 50 |
| " na 100 1864 | 125 70 | 125 30 |
| Como | 25 — | 23 — |
| Oblig. ind. gal. 5% | 75 15 | 74 90 |
| " " bukow. 5% | 74 — | 73 50 |
| Galic. pożycz. głodowa 7% | — — | — — |
| **Akcje bankowe:** | | |
| Anglo-austr. za 100 złr. | 242 50 | 242 — |
| Anglo-węgierskie | 86 — | 85 — |
| Austr. kredytowe | — — | — — |
| Kredyt. handl. przemysł. | 280 70 | 280 50 |
| Dyskontowy austr. | — — | — — |
| Franco austr. | 111 25 | 111 — |
| Krakowski hand. przem. | — — | — — |
| Galicyjski krajowy | — — | — — |
| Narodowy | 754 — | 752 — |

| **Akcje kolei:** | żądają złr. w. a. | płacą złr. w. a. |
|---|---|---|
| Alföld Fiume | 177 50 | 177 — |
| Czeska zach. na 200 złr. | 62 — | 61 — |
| " północ. " 150 " | 134 25 | 133 75 |
| Elżbiety na 200 " | 223 50 | 223 — |
| Ferdynanda na 1000 " | 2252 | 2247 — |
| Franc. Józefa " 200 " | 203 — | 202 50 |
| Kar. Ludwika " 200 " | 262 50 | 262 20 |
| Koszyc. Bogum. 170 " | 97 50 | 97 |
| Lwow.-Czern. na 200 " | 17[illegible] — | 174 50 |
| Północn. zach. austr. | 214 25 | 214 — |
| Rudolfa na 200 złr. | 164 5 | 164 — |
| Siedmiogrodzka " 200 " | 172 — | 171 — |
| Rządowa na 200 (500 fr.) | 422 — | 421 50 |
| Theissbahn | 48 25 | 47 7 |
| Tramway | 216 7 | 216 25 |
| Południowa na 500 fr. | 180 — | 179 80 |
| Węgier. półn. wsch. 200 złr | 63 50 | 63 — |
| " wschodnia 200 " | 85 — | 84 5 |
| **Akcje przem. i Listy zast:** | | |
| Borysławskie naft. 200 złr | — — | — — |
| Aust. Bod.-Cred. 100 fl. 5% | 106 50 | 106 25 |
| Listy zast. galicyjskie 4% | — — | 73 — |
| " " " 5% | 83 50 | 82 50 |
| " " Banku Hyp. 6% | 88 75 | 88 25 |
| " " Bank. Włoś. 6% | 88 75 | 88 25 |
| " Bank. narod. M. K. 5% | 97 75 | 97 50 |
| " " " W. A. 5% | 93 — | 92 — |
| " zast. węgierskie 5½% | — — | — — |
| **Obligi pierwszeństwa:** | | |
| Kolei czesk. półn. 300 fl. 5% | 98 — | 97 50 |
| " " zachod. 300 " 5% | 94 75 | 94 50 |
| " Cesarz. Elżbiety 5% | — — | — — |
| Elżb. wsr. 100 zł. w. a. 5% | 94 90 | 94 50 |
| Elż. em. 1862 " 5% | 94 75 | 94 25 |
| Elż. " 1869 " 5% | 101 75 | 101 50 |

| | żądają złr. w. a. | płacą złr. w. a. |
|---|---|---|
| Kol. Ferd. za 100 z. MK. 5% | 91 0 | 91 25 |
| " " " WA. 5% | 88 50 | 88 — |
| " " " (sr. pł.) 5% | 106 80 | 106 50 |
| " Karola Ludwika na 300 złr. 5% | 105 25 | 105 — |
| " " " 2 emisja | 100 25 | 100 — |
| " Lwow.-Czern.-Jassy: I. emisja na 300 złr. 5% | 79 50 | 79 25 |
| II. " " 5% | 91 — | 90 80 |
| III. " " 5% | 83 90 | 83 70 |
| " Rudolfa na 300 złr. 5% | 91 25 | 90 75 |
| " Siedmiogr. 200 " 5% | 89 — | 88 75 |
| Rządowa na 500 fr | 139 50 | 139 25 |
| " II. emis. " " | 135 50 | 135 — |
| Południowa | 112 25 | 112 — |
| na 200 fl. sr. za 100 wa. 5% | 89 90 | 89 70 |
| Bony 1870 za 74 " 5% | 242 — | 241 — |
| " 1875 " 76 " 5% | 239 — | 238 50 |
| " 1877 " 78 " 6% | — — | — — |
| **Losy prywatne:** | | |
| Kredytowe za 100 fl. wa. | 165 — | 164 50 |
| Clary " 40 " mk. | 36 — | 34 — |
| Żeglugi na Dunaju 100 " | 102 — | 100 — |
| Keglewicza na 10 " | 17 — | 15 — |
| Budy na 40 fl. wa. | 30 — | 29 — |
| Palfy na 40 " mk. | 30 — | 29 — |
| Rudolfa " 10 " wa. | 15 50 | 15 — |
| Salm " 40 " mk. | 40 — | 39 — |
| St. Genois " 40 " mk. | 30 — | 29 — |
| Stanisławow. " 20 " wa. | 26 — | 24 — |
| Tryestu " 100 " mk. | 124 — | 122 — |
| Waldstein " 20 " | 23 — | 22 — |
| Windischgrätz. 20 " " | 22 — | 21 50 |
| **Weksle:** | | |
| Augsbrg. za 100 fl. niem 4½% | 104 10 | 103 90 |

| | żądają złr. w. a. | płacą złr. w. a. |
|---|---|---|
| Berlin za 100 t. 5 skonto | — — | — — |
| Frankf. za 100 fl. 4 " | 104 2 | 104 10 |
| Hambrg 100 mark 4 " | 91 90 | 91 8 |
| Londyn 10 ft. st. 3½ " | 125 15 | 125 — |
| Paryż za 100 fr. 2½ " | — — | — — |
| **Monety:** | | |
| Dukaty ważne | 5 93 | 5 91 |
| Napoleony | 9 94 | 9 93 |
| Srebro | 122 60 | 122 40 |
| **LWÓW, 12 maja.** | | |
| Indemn. galicyjska 5% | 75 75 | 75 20 |
| " bukow. 6% | — — | — — |
| Listy zastawne 5% | 83 60 | 83 — |
| " " 4% | 74 — | 73 40 |
| L. zast. banku hip. 6% | 88 80 | 88 35 |
| " " włościań 6% | 88 50 | 88 — |
| Pożyczka głodowa 7% | 100 50 | — — |
| Dukat ważny | 5 92 | 5 84 |
| Napoleon d'or | 9 91 | 9 86 |
| Półimperjał ros. | 10 15 | 10 — |
| Rubel srebr. | 1 96 | 1 90 |
| " papierowy | 1 63 | 1 62 |
| Talar pruski | 1 85 | 1 84 |
| Srebro | 123 50 | 122 2[illegible] |
| **WARSZAWA, 3 maja.** | Rs. k. | Rs. k. |
| Listy zast. serji 1.. 4% | 89 38 | 88 88 |
| " " 2.. 4% | 88 38 | 87 88 |
| " zastawne z r. 1869 | 88 25 | 87 90 |
| " likwidacyjne 4% | 73 55 | 73 21 |
| Poż. lot. z 1864 5% | 145 50 | — — |
| " " z r. 1866 5% | 143 — | — — |
| Akcje kol. warsz.-wied. | 74 — | 73 — |
| " " warsz.-bydg. | 69 — | 68 — |
| " " warsz.-teresp. | — — | — — |
| " " łódzkie | — — | — — |
| Weksle na Wied. za 150 r. | 91 95 | 91 75 |

# PLAN JAZDY

wyłącznie uprzywilejowanéj cesarza Ferdynanda i morawsko-szlązkiéj kolei północnéj.

**ważny od 1go grudnia 1870 r. do dalszego rozporządzenia.**

## Z Wiednia do Krakowa.

| Stacje: | pociąg spiesz. Nr. 1 | poc. osobo. Nr. 7 | poc. osob. Nr. 9 | poc. miesz. Nr. 31. |
|---|---|---|---|---|
| | zrana | zrana | wiecz. | noc. |
| Wiedeń | 10.30 | 8 | 8.30 | 5. |
| Floridsdorf | 10.40 | 8.13 | 8.45 | 5.19 |
| Gänserndorf | 11.16 | 9. 1 | 9.35 | 6.31 |
| Lundenburg | 12.27 | 10.29 | 11.13 | 8.52 |
| Prerau | 2.49 | 2. 7 | 2.30 | 1.25 |
| Schönbrunn | 4.36 | 4.16 | 4.57 | 5. 2 |
| Oderberg | 4.55 | 4.40 | 5.25 | 5.49 |
| Dziedzice | do Berlina połączenie | 6.39 | 7.19 | 8.38 |
| Oświęcim | | 7.17 | 7.58 | 9.34 |
| Trzebinia | | 8. 3 | 8.47 | 10.37 |
| Kraków przychodzą | | 9. 5 | 9.52 | 11.59 |

**Połączenia:**

Pociąg 7 z Prerau z pociągiem 811 i 812 kolei północno-morawsko-szląskiéj z Berna i do Berna.

Pociąg w Trzebini łączy się z pociągiem 9 do Warszawy.

W Gänserndorf łączy się pociąg 16 z Pesztu z pociągiem 31 do Oderberga dla pasażerów II. i III. klasy.

Pociąg 33 w Trzebini z pociągiem 733 z Mysłowic.

„ 37 w Trzebini z pociągiem 737 z Granicy.

## Z Krakowa do Wiednia.

| Stacje: | pociąg spiesz. 2 | poc. osob. 8 | poc. osob. 10 | poc. spiesz. 32 |
|---|---|---|---|---|
| | zrana | zrana | popoł. | zrana |
| Kraków | | 6. 3 | 3.33 | 10.10 |
| Trzebinia | | 7.16 | 4.53 | 11.46 |
| Oświecim | | 8. 3 | 5.45 | 12.91 |
| Dziedzice | | 8.42 | 6.35 | 1.43 |
| Oderberg | 11.10 | 10. 9 | 8.28 | 3.49 |
| Schönbrunn | 11.32 | 10.45 | 9. 2 | 4.43 |
| Prerau | 1.19 | 1.56 | 11.31 | 8.10 |
| Lundenburg | 3.29 | 5.12 | 2.47 | 12.30 |
| Gänserndorf | 4.40 | 6.37 | 4.23 | 2.42 |
| Floridsdorf | 5.14 | 7.20 | 5.11 | 3.46 |
| Wiedeń przychodzą | 5.23 | 7.32 | 5.23 | 4. |

**Połączenia:**

Pociąg 2 w Prerau z pociągiem 812 kolei północno-morawsko-szląskiéj, a w Lundenburgu z pociągiem 3 do Berna, Pragi, Bodenbach.

Pociąg 8 w Prerau z pociągiem 812 kolei północno-morawsko-szlązkiéj do Berna.

Pociąg 10 w Trzebini łączy się z Warszawskim, a w Prerau z pociągiem 814 kolei północno-morawsko-szląskiéj do Berna.

Pociąg 34 w Trzebini z pociągiem 734 do Granicy i Mysłowic.

## Z Wiednia do Berna.

| Stacje: | pociąg spiesz. 3 | pociąg osob. 11 | pociąg osob. 13 | pociąg miesz. 337 | pociąg miesz. 339 |
|---|---|---|---|---|---|
| | popoł. | zrana | wiecz. | zrana | wiecz. |
| Wieden | 1.30 | 6.30 | 6.30 | . | . |
| Floribsdorf | 1.40 | 6.42 | 6.41 | . | . |
| Gänserndorf | 2.17 | 7.29 | 7.35 | . | . |
| Lundenburg | 3.27 | 8.55 | 9.14 | 3.12 | 6.12 |
| Berno przychodzą | 4.43 | 10.36 | 10.55 | 6. 6 | 8.55 |

**Połączenia:**

Pociąg 3 w Ludenburg z poc. 2 z Oderberg.

Poc. 11 w Bernie z poc. 811 kol. półn. mor. szl.

Pociąg 13 w Bernie z pociągiem 813 kol. mor. szl. do Prerau.

Poc. 337 w Lundenburg z poc. 10 z Krakowa

Poc. 339 w Lundenburg z poc. 8 z Krakowa.

## Z Berna do Wiednia.

| Stacje: | pociąg spiesz. 4 | pociąg osob. 12 | poc. osob. 14 | poc. miesz. 340 | poc. miesz. 338 |
|---|---|---|---|---|---|
| | popoł. | popoł. | zrana | wiecz. | zrana |
| Berno | 12. 3 | 4.31 | 4. 4 | 7.35 | 6.15 |
| Lundenburg | 1.23 | 6.20 | 5.59 | 10.21 | 8.59 |
| Gänserndorf | 2.31 | 7.45 | 7.30 | . | . |
| Floridsdorf | 3. 5 | 8.29 | 8.16 | . | . |
| Wiedeń przychodzą | 3.14 | 8.39 | 8.26 | . | . |

**Połączenia:**

Poc. 4 w Gänserndorf z poc. posp. 5 do Pesztu.

Poc. 12 w Bernia z poc. 812 kol. pół. mor. szl.

Poc. 14. w Bernie z poc. 814 k. pół. m. szl. z Prerau.

Pociąg 340 w Lundenburg z poc. 9 z Wiednia do Krakowa.

Poc. 338 w Lundenburg z poc. 7 z Wiednia do Krakowa.

## Z Prerau do Ołomuńca

| Stacje: | pociąg miesz. 427 | pociąg miesz. 425 | pociąg osob. 411 | pociąg miesz. 429 | pociąg osob. 407 |
|---|---|---|---|---|---|
| | zrana | popoł. | w nocy | zrana | popoł. |
| Prerau | 2.35 | 3. 3 | 11.28 | 7.30 | 1.58 |
| Ołumuniec przychodzą | 3.33 | 4.18 | 12. 3 | 8.47 | 2.39 |

**Połączenia w Prerau:**

Poc. 427 z poc. 9 z Wiednia i poc. 813 kol. pół. mor.

Pociąg 425 z pociągiem 1 z Wiednia.

Pociąg 411 z pociągiem 10 z Krakowa.

Pociąg 407 z pociągiem 2 z Berlina, pociąg 8 z Krakowa i pociąg 7 z Wiednia.

## Z Ołomuńca do Prerau.

| Stacje: | | poc. osob. 408 | poc. miesz. 430 | poc. miesz. 426 | poc. miesz 428 |
|---|---|---|---|---|---|
| | | popoł. | zrana | wiecz. | wnoc |
| Ołomuniec | . | 12.13 | 5.30 | 10. 5 | 1.— |
| Prerau przychodzą | . | 12.48 | 6.44 | 11. 2 | 1.57 |

**Połączenia w Prerau:**

Poc. 408 z poc. 7 z Wiednia i poc. 2 z Berlina i poc. 812 kolei północno-moraw. szląsk.

Pociąg 426 i pociąg 10 z Krakowa i pociąg 814 kolei półn. morawsk. szląsk.

Pociąg 428 z pociągiem 9 z Wiednia.

## Z Trzebini do Krakowa.

| Stacje: | pociąg mieszany Nr. 33. | pociąg mieszany Nr. 37 |
|---|---|---|
| | popołudniu | popołudniu |
| Trzebinia | 2.— | 4.50 |
| Kraków przychodzą | 3.31 | 6.50 |

**Połączenia:**

Pociąg 33 z pociągiem 733 z Mysłowic.

Pociąg 37 z pociągiem 737 z granicy.

## Z Krakowa do Trzebini.

| Stacje: | pociąg mieszany 34 |
|---|---|
| | zrana |
| Kraków | 8.— |
| Trzebinia przychodzą | 9.40 |

**Połączenia:**

Pociąg 34 z pociągiem 734 do Granicy i Mysłowic.

## Z Trzebini do Mysłowic.

| Stacje: | pociąg mieszany 734 |
|---|---|
| | zrana |
| Trzebinia | 9.55 |
| Szczakowa | 11. 5 |
| Mysłowice przychodza | 11.33 |

W Trzebini łączy się z pociąg. 9 z Wiednia i pociągiem 34 z Krakowa.

## Z Mysłowic do Trzebini.

| Stacje: | pociąg mieszany 733 |
|---|---|
| | popołudniu |
| Mysłowice | 12.13 |
| Szczakowa | 1. 8 |
| Trzebinia przychodzą | 1.54 |

W Trzebini łączy się z pociąg. 10 z Krakowa do Wiednia i pociąg 37 do Krakowa.

## Z Wiednia do Marchegg.

| Stacje: | poc. spiesz. 5 | poc. osob. 15 | poc. osob. 17 | poc. miesz. 20 |
|---|---|---|---|---|
| | popoł. | zrana | wiecz. | popoł. |
| Wiedeń | 2.30 | 7.30 | 8.— | 4.— |
| Floridsdorf | 2.40 | 7.42 | 8.12 | 4.16 |
| Gänserndorf | 3.17 | 8.29 | 8.59 | 5.38 |
| Marchegg przychodzą | 3.40 | 8.54 | 9.26 | 6:11 |

**Połączenia:**

Pociąg 5 we Floridsdorf z pociągiem 28 ze Stockerau.

Pociąg 5 w Gänserndorf z pociągiem spiesznym 4 z Berna.

Pociąg 15 w Gänserndorf z pociągiem 10 z Krakowa i pociąg 14 z Berna.

Pociąg 17 w Gänserndorf z pociągiem 8 z Krakowa i pociąg 12 z Berna.

Pociąg 29 w Gänserndorf z pociągiem 2 z Berlina do Wiednia.

## Z Marchegg do Wiednia.

| Stacje: | poc. spiesz. 6 | poc. osob. 16 | poc. osob. 18 | poc. miesz. 30 |
|---|---|---|---|---|
| | popoł. | popoł. | zrana | zrana |
| Marchegg | 12.45 | 5.10 | 4·45 | 7.51 |
| Gänserndorf | 1.11 | 5.45 | 5.19 | 8.39 |
| Floridsdorf | 1.47 | 6.31 | 6. 4 | 9.45 |
| Wiedeń przychodzą | 1.56 | 6.42 | 6.14 | 9.57 |

**Połączenia:**

Pociąg 6 w Gänserndorf z pociągiem spiesznym 3 do Berna.

Pociąg 16 w Gänserndorf z pociągiem 9, 13, 31 z Wiednia.

Pociąg 18 w Gänserndorf z pociągiem 7 i 11 z Wiednia.

## Ze Szczakowy do Granicy.

| Stacje: | pociąg osob. 709 | pociąg osob. 711 |
|---|---|---|
| | zrana | popołudniu |
| Szczakowa | 11.16 | 3.18 |
| Granica przychodzą | 11.21 | 3.23 |

Pociąg 709 w Szczakowie z pociągiem 734.

## Z Granicy do Szczakowy.

| Stacje: | pociąg osobowy 712 | pociąg osobowy 710 |
|---|---|---|
| | zrana | popołudniu |
| Granica | 11.36 | 3. 3 |
| Szczakowa przyychodzą | 11.41 | 3. 8 |

Pociąg 710 w Szczakowie z pociąg. 737 z Trzebini i pociąg. 37 do Krakowa.

## Z Wiednia do Stockerau.

| Stacje: | pociąg osob. 19 | pociąg miesz. 25 | pociąg osob. 21 | pociąg osob. 23 | pociąg miesz. 27 |
|---|---|---|---|---|---|
| | zrana | zrana | popoł. | wiecz. | wiecz. |
| Wiedeń | 6.15 | 10.— | 3.15 | 6. 5 | 8.15 |
| Floridsdorf | 6.29 | 10.18 | 3.29 | 6.18 | 8.33 |
| Stockerau przychodzą | 7.12 | 11.21 | 4.12 | 6.56 | 9.36 |

**Połączenie we Floridsdorf.**

Poc. 19 z poc. 10 z Krakowa i poc. 18 z Marchegg.

Pociąg 25 z poc. 14 z Pragi i Berna.

Poc. 21 z poc. 4 z Pragi i Berna i poc. 6 z Pesztu.

Pociąg 29 z poc. 2 z Berlina.

Pociąg 27 z poc. 16 z Marchegg, z poc. 8 z Krakowa i pociąg 12 z Berna.

## Ze Stockerau do Wiednia.

| Stacje: | poc. miesz. 26 | poc. osob. 20 | poc. miesz. 28 | poc. osob. 22 | poc. osob. 24 |
|---|---|---|---|---|---|
| | zrana | zrana | popoł. | popoł. | wiecz |
| Stockerau | 5.25 | 8.— | 1. 5 | 5.40 | 8.40 |
| Floridsdorf | 6.30 | 8.45 | 2.10 | 6.19 | 9.30 |
| Wiedeń przychodzą | 6.42 | 8.56 | 2.22 | 6.28 | 9.41 |

**Połączenia we Floridsdorf:**

Pociąg 26 z pociąg. 7, 11 i 15 z Wiednia.

Pociąg 28 z poc. 5 do Marchegg i Pesztu.

Pociąg 22 z pociąg. 9, 17 i 13 z Wiednia.

1787(1-12)

## Z Dziedzic do Bielska.

| Stacje: | pociąg miesz. 635 | pociąg miesz. 633 | pociąg miesz. 631 | pociąg osobo. 609 |
|---|---|---|---|---|
| | popoł. | wiecz. | zrana | zrana |
| Dziedzice | 1.55 | 6.46 | 8.50 | 7.25 |
| Bielsko przychodzą | 2.39 | 7.16 | 9.20 | 7.45 |

**Połączenia:**

Pociąg 633 w Dziedzicach z pociągiem 7 z Wiednia i pociąg 10 z Krakowa.

Pociąg 631 w Dziedzicach z pociągiem 8 z Krakowa.

Pociąg 609 w Dziedzicach z pociągiem 9 z Wiednia.

Pociąg 635 w Dziedzicach z pociąg. 32 z Krakowa i z pociągiem II. i III.

## Z Bielska do Dziedzic.

| Stacje: | pociąg miesz. 636 | pociąg miesz. 632 | pociąg osob. 608 | pociąg miesz. 634 |
|---|---|---|---|---|
| | popoł. | zrana | zrana | popoł. |
| Bielsko | 12.20 | 6.40 | 8.10 | 5.35 |
| Dziedzice przychodzą | 1. 4 | 7. 5 | 8.27 | 6.— |

**Połączenia:**

Pociąg 632 w Dziedzicach z pociągiem 9 z Wiednia.

Pociąg 608 w Dziedzicach z pociągiem 8 z Krakowa.

Pociąg 634 w Dziedzicach z pociągiem 7 z Wiednia i pociągiem 10 z Krakowa.

Pociąg 636 w Dziedzicach z pociąg. 32 z Krakowa i z pociąg. II. i III.

## Z Schönbrunn do Opawy.

| Stacje: | poc. miesz. 535 | poc. miesz. 531 | poc. miesz. 533 | poc. osob. 506 |
|---|---|---|---|---|
| | wiecz. | zrana | zrana | popoł. |
| Schönbrunn | 9.15 | 5.15 | 10,58 | 4.42 |
| Opawa przychodzą | 10.26 | 6.24 | 12. 7 | 5.35 |

**Połączenia w Schönbrunie.**

Pociąg 535 z pociągiem 10 z Krakowa.

„ 531 „ 9 z Wiednia.

„ 533 „ 8 z Krakowa.

„ 507 „ 7 z Wiednia.

## Z Opawy do Schönbrunn.

| Stacje: | poc. miesz. 534 | poc. miesz. 536 | poc. miesz. 532 | poc. osob. 510 |
|---|---|---|---|---|
| | zrana | zrana | popoł. | wiecz. |
| Opawa | 3.25 | 9.15 | 2.45 | 7.55 |
| Schönbrunn przychodzą | 4.35 | 10.24 | 3.54 | 8.47 |

**Połączenia w Schönbrunie.**

Pociąg 534 z pociągiem 9 z Wiednia.

Pociąg 536 z poc. 8 z Krakowa i z poc. 2 z Berna.

Pociąg 510 z pociągiem 10 z Krakowa.

Pociąg 532 z poc. 7 z Wiednia i poc. 32 do Wiednia.

# Kolej północ. morawsko szlązka.

## Z Berna do Prerau.

| Stacje: | pociąg osobowy 811 | pociąg miesz. 825 | pociąg miesz. 813 |
|---|---|---|---|
| | zrana | wieczór | wieczór |
| Berno | 10.52 | 6.30 | 11.48 |
| Wischau | 12.26 | 8.51 | 12.51 |
| Niezamyślice | 12.49 | 9.36 | 1.24 |
| Prerau Przychodza | 1.49 | 10.48 | 2.11 |

**Połączenia:**

Pociąg 813 w Prerau z pociąg. 9 do Krakowa, Opawy, Ołomuńca i Bielska.

Pociąg 811 w Bernie z pociąg. 11 z Wiednia.

## Z Prerau do Berna.

| Stacje: | pociąg osobowy 812 | pociąg osobowy 814 | pociąg mieszany 826 |
|---|---|---|---|
| | popoł. | wieczór | zrana |
| Prerau | 1.23 | 11.50 | 3.— |
| Niezamyślic e | 2.16 | 12.56 | 4.26 |
| Wischau | 2.47 | 1.33 | 5.22 |
| Berno przychodza | 4.17 | 3.10 | 7.30 |

**Połączenia:**

Pociąg 814 w Bernie z pociąg. 14 do Wiednia.

Posiąg 812 w Bernie z pociąg. 12 do Wiednia.

## Z Niezamyślic do Sternberg.

| Stacje: | pociąg mieszany 925 | pociąg mieszany 927 | pociąg mieszany 931 |
|---|---|---|---|
| | wieczór | w nocy | popołud. |
| Niezamyślice | 10.22 | 1.50 | 1.14 |
| Ołomuniec | 12. 6 | 4. 4 | 4.11 |
| Sternberg przychodza | | 4.43 | 5.51 |

**Połączenia:**

Pociąg 925 z Niezamyślic z poc. 825 z Berna.

„ 927 z poc. 813 z Berna.

„ 931 „ 811 „

a w Ołomuńcu z pociąg. 425 z Prerau.

## Ze Sternberg do Niezamyślic

| Stacje: | pociąg miesz. 926 | pociąg miesz. 928 | pociąg miesz. 932 |
|---|---|---|---|
| | w nocy | rano | wieczór |
| Sternberg | | 11. 8 | 9.20 |
| Ołomuniec | 1.55 | 11.54 | 10.25 |
| Niezamyślice przychodzą | 3.50 | 1.39 | 12.12 |

Pociąg 926 w Niezamyślic z poc. 826 do Berna.

„ 928 z poc. 812 do Berna, a w Ołomuńcu z poc. 408 do Prerau.

Pociąg 932 z p. 426 do Prerau, w Niezamyślic z poc. 814 do Berna.

W drukarni „Kraju" pod zarządem St. Gralichowskiego.